REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 294

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
4
ŚRODA
Św. Barbary
Wschód słońca 7 m. 24
Zachód „ 15 „ 29

## Znowu bałamuctwa

TYGODNIK ILUSTROWANY POZAZDROŚCIŁ LAURÓW BOYOWI.

„Tygodnik Illustrowany" organ zasłużonej firmy „Gebethnera i Wolffa", który niezawsze szczęśliwą uprawia propagandę publicystyczną. (patrz również „Naokoło Świata", niegdyś pod redakcją p. Lama), zamieścił w numerze z 16 listopada b. r., już pod nową redakcją, oryginalną stronicę pamiątkową, poświęconą łącznej pamięci profesorów: Baudouin de Courtenay i Radziwiłłowicza.

Oryginalnie zwłaszcza brzmi pierwszy z nekrologów, utrzymanych w stylu filantropijno - humanitarnym autentycznej jakby marki protestanckiej. Cytujemy bez komentarzy najbardziej liryczne wyjątki z owej steli nagrobkowej, którą pełna zamiłowań synkretystycznych firma poświęciła przywódcy wolnomyślicieli polskich:

**„Był... bojownikiem, gdyż takie są chęć, wola i konieczność tego gatunku dzieci prometeuszowych... Znane są jego wystąpienia publicystyczne, — śmiałe, bezwzględne, szczere, przepojone troską o prawdę i sprawiedliwość. Wszystko, co kłamliwe i oszukańcze, co nieuczciwe i krzywdzące, znajdowało w nim zdecydowanego i zaciekłego wroga, ostro piętnującego zło i mężnie zdzierającego maski. I znowu miał słuszność rektor Uniwersytetu Warszawskiego, zaznaczając o nim w swem przemówieniu żałobnem, że „zgasło zwierciadło sprawiedliwości", a prorektor, że zmarły nazywał zawsze „czarne — czarnem, a białe — białem". Dzięki tej swojej publicystyce zdobywał, oczywista, z różnych względów niemało przeciwników. Ale nikt nie mógł i nie miał prawa twierdzić ,że wystąpienia jego, nawet najbezwzględniejsze, nie były podyktowane przez ideowość i idealizm, choć idealizm ten zdawał się czasami, dzięki wyjątkowej organizacji psychicznej zmarłego i pewnemu sięganiu przezeń aż do pogranicza ułudy, niemozliwym do urzeczywistnienia (np. niektóre postulaty spraw mniejszości narodowych. mniejszości zaś żydowskiej w szczególności...) O nim można rzec śmiało, że walczył dla sprawy Boga, choć** był t. zw. wolnomyślicielem. *Członek założyciel, a nawet prezes zarządu głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej — cóż to znaczy, gdy pracując, jak umiał, dla bliźnich, pracował dla Boga, gdy w nim właśnie dobitnie i pięknie płonęła iskra boża".*

Tyle organ solidnej i zasłużonej firmy „Gebethnera i Wolffa" o zagadnieniach najbardziej aktualnych. Niestety! nie jest ta firma odosobnioną w swoim synkretyźmie „narodowym". Zajrzyjmy np. do rocznika innego pisma, w dziale recenzyj kinowych znajdziemy następującą inteligentną wzmiankę p. t. „Anny szuka męża — w kinie Capitol":

— Świetna komedja osnuta na tle współczesnem. Anny jest córeczką profesora, który prezyduje słynnej Lidze Walki z Niemoralnością. Chowa swą córusię według dawnych zwyczajów. Mimo lat dwudziestu wierzy Anny, że dzieci przynoszą bociany, nosi barchanowe dessous, czytuje religijne dzieła i grywa sentymentalne piosenki"...

I dziwić się potem, że pp. Fryze i Ehrenberg najmują Boy'a do propagandy w zbliżonym, a właściwym mózgom bałamutnym, duchu.

## Mobilizacja finansowa w Ameryce

8.500.000.000 DOLARÓW NA INWESTYCJE.

Mobilizacja finansowa Ameryki, mająca pobudzić życie gospodarcze Ameryki po ostatnim krachu, postępuje pod wodzą Hoovera naprzód.

Zostały powołane trzy specjalne komisje, które będą stale pracować w kontakcie z rządem federalnym. Celem ich jest realizacja wielkich planów inwestycyjnych.

Na powyższe cele zadeklarowały wielkie organizacje gospodarcze osiem i pół miljarda dolarów, w tem sfery przemysłowe trzy miljardy dol., instytucje użyteczności publicznej dwa miljardy dol., koleje miljard dol., a rząd federalny zamierza wyasygnować osiemset miljonów dol. na nowe budynki.

Powyższe kroki wywołały duże uspokojenie wśród społeczeństwa amerykańskiego, skonsternowanego ostatniemi katastrofami na giełdach.

## Wyniesie 15 procent

**Dywidenda Banku Polskiego.**

W Banku Polskim rozpoczęto już prace przygotowawcze nad obliczeniem wysokości dywidendy za rok 1929. Ze względu na szczególnie korzystną sytuację Banku Polskiego dywidenda ta najprawdopodobniej będzie miała nienotowaną dotąd wysokość, wyniesie ona przeszło 15%. Walne zgromadzenie doroczne członków Banku Polskiego dla rozpatrzenia bilansów i zatwierdzenia wysokości dywidendy odbędzie się w pierwszych dniach m. stycznia r. 1930.

## OBJĘCIE CHORZOWA

**Umową likwidacyjną.**

**Berlin,** 3 grudnia. (Tel.). — Jak donosi prasa berlińska, zawarta niedawno umowa likwidacyjna polsko - niemiecka dotyczy również Chorzowa.

Według poprzedniej umowy miała Polska zapłacić za Chorzów 30 miljonów złotych ratami w przeciągu 13 lat. Pierwsza rata płatna była w roku 1931.

Zawarta umowa likwiduje zrzeczenie się obustronne przez oba państwa pretensyj z tytułu zajęcia majątków, wobec czego zobowiązanie za Chorzów zostało tem samem umorzone.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

Wczoraj rano w znacznej części Polski zachodniej i środkowej było dość pogodnie; zachmurzenie duże oraz mgły notowano na Polesiu, Podlasiu, Wołyniu, w Wileńskiem i częściowo w Małopolsce wschodniej. Słabe przymrozki nocne występowały tylko w górach.

**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:**

Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem mglisto. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

## 40.000

**na stypendja dla młodych inżynierów**

Ofiarowane przez właścicieli zakładów chemicznych w Polsce — przemysłowców belgijskich Solvay funduszę na cele naukowe w wysokości 2 miljonów franków belgijskich, przeznaczone do dyspozycji Politechniki Warszawskiej wykorzystane mają być m. in. na stypendja dla młodych inżynierów. Odsetki z tego funduszu, który zużyty ma być na budowę instytutu chemji technologicznej aż do całkowitego wybudowania tego zakładu przeznaczone będą na wysyłanie szczególnie zdolnych absolwentów Politechniki na kontynuowanie studjów zagranicę.

Fundusz stypendjalny wyniesć ma około 40.000 zł. rocznie.

## Wyrok na Kowalskiego

**Cztery lata więzienia.**

Wczoraj wreszcie po kilkudniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, zapadł wyrok na „arcybiskupa" Kowalskiego.

Mocą tego wyroku wódz marjawityzmu skazany został na cztery lata więzienia, która to kara na zasadzie amnestji, została mu zmniejszona do 2 lat i 8 miesięcy.

Środek zapobiegawczy sąd postanowił utrzymać ten sam, czyli że Kowalski w dalszym ciągu za kaucją, będzie korzystał z dobrodziejstwa wolności.

## Niemiecko-Polskie rokowania zbożowe

PIERWSZY ETAP ROKOWAŃ — NIEPOMYŚLNY.

**Wyjazd w połowie bieżącego tygodnia przedstawicieli Syndykatu Eksporterów Zboża do Berlina z b. Min. Gościckim na czele spowodowany jest zaproszeniem Scheuerkoncernu. Pierwszy etap tych rokowań w Warszawie nie miał pomyślnego przebiegu.**

**Obecne rokowania dotyczyć będą głównie porozumienia obu stron co do ochrony cen na rynkach eksportowych, głównie północnych.**

**Eksport zboża polskiego do Niemiec, przy obecnym jego nadmiarze na tym rynku jest mało prawdopodobny.**

## Wielkie kredyty zagraniczne

DLA CUKROWNICTWA POLSKIEGO.

W tych dniach powrócił do Warszawy, po dłuższym pobycie zagranicą, prezes Związku Cukrowni województw centralnych, sen. Jan Zagleniczny.

Bawiąc w Paryżu p. Zagleniczny pertraktował z przedstawicielami konsorcjum banków angielskich w sprawie uzyskania dalszych kredytów dla polskiego przemysłu cukrowniczego. Pertraktacje te zostały zakończone pomyślnym rezultatem, a mianowicie: Spółka Handlowa Cukrowni Związku Warszawskiego uzyskała od grupy banków angielskich z British Overseas na czele, dalszy kredyt w wysokości 1.200.000 funt. szterl.

Jednocześnie dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu uzyskał w tych dniach nisko procentowy (7%) kredyt od grupy banków francuskich w wysokości 50 milj. fr. franc. Obie te tranzakcje noszą charakter kredytu przeznaczonego na cele sfinansowania bieżącej kampanji cukrowniczej. — Iskra

### NARADA FINANSOWA

**u min. komunikacji.**

Minister komunikacji inż. Kühn przyjął w dn. 3 b. m. na dłuższej rozmowie doradcę finansowego rządu polskiego p. Charles Dewey'a. W toku rozmowy, poruszono również sprawy zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie, któremi interesuje się kapitał amerykański, a które są głównym dostawcą taboru dla kolei polskich.

## Dzień polityczny

### *RADA MINISTRÓW*

Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie w środę, dnia 4 b. m.

### *KONFERENCJA MINISTRÓW*

W dniu 3 b. m. odbyła się w prezydjum rady ministrów u premjera Świtalskiego konferencja w sprawie konwencji antyreglamentacyjnej. Wzięli w niej udział min.: Zaleski, Kwiatkowski, Matuszewski, Niezabytowski i Kühn.

### *EXPOSE MIN. MATUSZEWSKIEGO W SEJMIE*

Kierownik ministerstwa Skarbu, p. Ignacy Matuszewski wygłosi ma w związku z wniesieniem do Sejmu preliminarza budżetowego Państwa na rok 1930/31 na plenum Sejmu dłuższe expose, omawiające całokształt gospodarki budżetowej.

### *PREMJER U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO*

W dniu 3 b. m. premjer Świtalski przybył do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

### *SPOKÓJ BĘDZIE ZAPEWNIONY*

Wobec pogłosek, jakoby w dniu otwarcia Sejmu w czwartek dnia 5-go b. m. odbyć się miały pochody i demonstracje, wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu wyjaśnia, że zgodnie z przepisami o zgromadzeniach wszelkie tego rodzaju wystąpienia będą likwidowane z całą stanowczością, ponieważ nie było zgłoszeń we właściwym terminie. Zbieranie się w promieniu pół kilometra od miejsca obrad ciał ustawodawczych jest ustawowo bezwzględnie zakazane. Również przedsięwzięte zostały kroki dla zapewnienia spokoju, wobec lansowanych przez niektóre koła pogłoski o strejku demonstracyjnym o podłożu politycznem na przeciąg 2-ch godzin w fabrykach.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

# Fakty i wnioski

RZUT OKA W ZAGADKĘ BLISKIEGO JUTRA.

W czwartek zbiera się parlament na sesję zwyczajną. Zbiera się po miesiącu odroczenia, zarządzonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej po znanych wydarzeniach z dnia 30 październik. Według konstytucji ma być na tej sesji rozpatrzony i uchwalony budżet państwowy, co jest normalnem zadaniem ciał prawodawczych, oraz może być podjęta praca nad sprawą rewizji konstytucji, co jest wyjątkowem prawem obecnej izby poselskiej i co zostało przez nią w drodze własnej uchwały uznane już za potrzebne i dojrzałe.

Czy są na porządku dnia inne sprawy, wymagające głosu parlamentu? Są!

Art. 7 konstytucji mówi, że „rząd przedstawi corocznie zamknięcie rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia“. Takie zamknięcia są złożone przez rząd do laski marszałkowskiej, a w tem jest także zamknięcie za 1927/28 r. W tych zamknięciach, o których są parlamentowi przedłożone także uwagi Najw. Izby Kontroli, jest znana kwestja znacznych przekroczeń ram budżetowych. Chodzi o przeszło pół miljarda złotych, wydanych ponad ustawę. Co do sum tych N. I. K. odmówiła złożenia zgodnie z art. 9 konstytucji wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum i sprawa oczekuje obecnie merytorycznej oceny ze strony Sejmu.

Istnieje więc sprawa, która wymaga, aby Sejm — poza budżetem na 1930—31 r. oraz konstytucją — mógł spokojnie i rzeczowo pracować. „Parlamentarne zatwierdzenie“ wymaga parlamentarnej analizy i debaty. Usiłowano z różnych stron narzucić opinji przekonanie, że na tle tej sprawy dojdzie do starcia między rządem i parlamentem. Jednak wykonanie prawa nie powinno rodzić konfliktów. Rząd musi mieć odwagę wysłuchania głosu Sejmu.

Jest jeszcze i wniosek o nieufności dla rządu. I ten rodzi obawy głębszego konfliktu, skoro nadaje mu się treść polityczną „likwidowania regime'u pomajowego“. Realne wyczucie rzeczywistości dość przekonywująco mówi, że zamierzony cel znacznie przerasta środek...

Najdonioślejszą z tych spraw (jest jeszcze sto — innych...!) jest niewątpliwie rewizja konstytucji, jako wielkie i kluczowe zadanie naszej przyszłości państwowej. Min. Kwiatkowski, zamykając cykl odczytów rządowych na ten temat, wyraźnie stwierdził, że rząd oczekuje, iż Sejm „sformułuje zmiany“, że odbędzie „zasadniczą dyskusję“ i że „rząd ustosunkuje się do każdego stanowiska sejmu w sposób realny i pozytywny“.

Jest to pogląd bardzo już odległy od upierania się przy „przecinkach“ i wspominania o „łamaniu kości“. Oby rozwaga z obu stron: i rządu i sejmu — pozwoliła rozwiązać się wypadkom po drogach prawa i dobrej woli.

## OD WYDAWNICTWA

**Z dn. 3 grudnia bijemy dwa nakłady. Jeden, oznaczony literami AB ukazuje się jak dotychczas, wieczorem a bywa dostarczany naszym prenumeratorom zamiejscowym najbliższą pocztą.**

**Drugi nakład, oznaczony literą A, ukazuje się w nocy, i jest przeznaczony dla czytelników warszawskich, (ostatnie depesze nocne). Ci z naszych szan. prenumeratorów pozamiejscowych, którzyby pragnęli mieć wydanie nocne, proszeni są o zawiadomienie o tem — naszej Administracji, Warszawa, Krakowskie - Przedmieście 71.**

# Odezwa

*KOMITETU ORGANIZACYJ KOBIECYCH ZJEDNOCZON. DLA WYKOŃCZENIA INSTYTUTU RADOWEGO IM. MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE.*

Czyż jest w Polsce serce nieprzepełnione dumą i miłością na dźwięk imienia **Marji Skłodowskiej-Curie**?

Czyż jest na świecie kobieta obdarzona tak, jak Ona hołdami i zaszczytami przez wszystkie cywilizowane narody?

Marja Skłodowska - Curie jest dwukrotną laureatką nagrody Nobla, członkiem honorowym niezliczonych Instytucyj Naukowych. Jej imieniem nazywają powstające w Stanach Zjedn. i w Londynie Instytuty Chemiczne i Radowe. Ameryka po raz drugi już składa w Jej ręce dar gramu radu tym razem — na Jej życzenie — dla Warszawy. Francja ofiarowuje jej dożywotnią rentę, czcząc ją jako Wielką francuską uczoną!

A my — rodacy Marji Skłodowskiej - Curie — co zrobiliśmy dotąd dla Niej? Czem staramy się przekonać świat, gdzie jest prawdziwa Ojczyzna Wielkiej Uczonej? Skąd jest rodem Ta, której myśl genjalna taki przewrót w nauce wywołała, Ta, która przyniosła ludzkości w darze jedno z największych odkryć doby współczesnej, tak doniosłe dla sprawy zwalczania raka? Niestety, dotąd bardzo mało...

Wiemy jak gorąco Wielka nasza Rodaczka pragnie, aby powstał Instytut Radowy w Warszawie — w tem drogiem Jej sercu mieście, gdzie przed laty ujrzała światło dzienne...

Ona sama 8 lat temu rzuciła hasło stworzenia Instytutu Radowego w Warszawie, sama teraz zdobyła dlań w Ameryce 1 gram radu! A jednak Instytut ten nie jest dotąd gotów... Budowa ciągnie się już lat 5, a dla wykończenia go brak jeszcze 900.000 zł...

Tak dłużej być nie może! Honor Polski na to nie pozwala!

My, kobiety polskie — zrzeszone w Komitet Organizacyj Kobiecych Zjednoczonych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej - Curie — uważamy za nasz obowiązek spełnienie gorącego życzenia Wielkiej Uczonej i rozpoczynamy pracę w tym kierunku.

Wzywamy całe polskie społeczeństwo do współudziału! Niech wszyscy staną do apelu! Niech każdy pośpieszy z większą lub mniejszą ofiarą w miarę swej możności, lecz niech się nikt od tego obowiązku nie uchyla! Narodom, składającym hołdy i dary Wielkiej Polce niech Polska dorówna!

*PROTEKTORAT:*
*MICHALINA MOŚCICKA*
*I ALEKSANDRA PIŁSUDSKA*

*PRZEWODNICZĄCE HONOROWE: Kazimierzowa Świtalska, Ignacowa Boernerowa, Stanisławowa Carowa, Sławomirowa Czerwińska, Alfonsowa Kühnowa, Eugenjuszowa Kwiatkowska, Ignacowa Matuszewska, Jędrzejowa Moraczewska, Karolowa Niezabytowska, Aleksandrowa Prystorowa, Felicjanowa Składkowska, Witoldowa Staniewiczowa, Augustowa Zaleska.*

*ZRZESZENIA: Rada Narodowa Polek — Narodowa Organizacja Kobiet — Koło Pań przy Komitecie zwalczania raka — Stow. Zjednoczonych Ziemianek — Warsz. Chrześ. Towarzystwo Ochrony Kobiet — politycznych Kobiet Postępowych — Zrzeszenie Lekarek Polskich — Polskie Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem — Koło Polek — Rodzina Wojskowa — Rodzina Policyjna — Nasz Dom — Koło Mieszczanek — Zw. Klubów Kobiet Pracujących — Zw. Kobiet pracujących w Handlu i Biurokracji — Koło Przełożonych Szkół Średnich Żeńskich, Zw. Akademiczek, Koło Pracy Kobiet, Koło Młodych Ziemianek, Polskie Stow. Młodych Kobiet, Polska Liga Kobiet Pokoju i Wolności, Fidac (Sekcja Żeńska), Liga Kobiet, „Dźwignia“ Chrześcijański Zw. Rękodzielniczy, Warsz. Klub Wioślarek, Komitet Pań Opiekunek Zboru Ewang. Augsb., Organizacja Przysposobienia Kobiet do obrony kraju, „Osiedle“, Zw. Strzelecki (Oddział Żeński), Zw. Telefonistek, Zw. Harcerek, Korpus Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskie Stow. Pielęgniarek Zawodowych, Koło Kuźniczanek, Zw. Hallerczyków, (Placówka Żeńska) Koło b. Wychowanek Szkoły J. Sikorskiej, Koło b. Wychowanek Szkoły A. Walickiej, Koło b. Wychowanek Szkoły H. Gepnerówny, Koło b. Wychowanek Szkoły J. Kowalczykówny i J. Jawurkówny.*

*SIEDZIBA KOMITETU: Gmach Instytutu Radowego, Wawelska 3. Od 9-15, tel. 537-38. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia, udziela informacyj i druków. Ofiary przyjmuje: Kurjer Warszawski, Biuro Komitetu oraz P. K. O. conto 9535.*

# Przegląd prasy

### JESZCZE ECHA WILNA

W związku z mową wileńską p. ministra oświaty na temat państwowego wychowywania młodz., a zwłaszcza — postulatem nadania „aktualności“ pewnym tematom nauki szkolnej—„Kurjer Warszawski“ zauważa, że:

**Naginanie umysłów młodzieży do zajęcia tego lub innego stanowiska w sprawach roznamiętniających dorosłe otoczenie, jest tembardziej chybione i bezcelowe, że te sprawy zostaną tak lub inaczej rozstrzygnięte, nim ona wejdzie w życie. Na cóż się przyda budzić w niej entuzjazm dla dzisiejszego rządu i jego poczynań, jeśli ona będzie już dla nich miała inny sprawdzian, niż my: konkretne złe lub dobre następstwa zasług lub błędów.**

Trzeba zauważyć że dotykanie w szkole w sposób oficjalny tematów, które są nieraz... sporne, istotnie wichrzyłoby atmosferę szkolną. Już interesują się sprawami aktualnemi, jak wiadomo, oficerowie, jeśli zaczną oddychać tąż atmosferą uczniowie, może nie ostać się ani kącik, gdzieby było trochę ciszej...

### GŁOSY Z ZEWNĄTRZ

„A. B. C.“ zwraca uwagę, że:

**Każda poczta z zagranicy przynosi Polsce rady, upomnienia, przestrogi, a nawet pogróżki obcych ludzi, cudzoziemców, organizacyj zawodowych, politycznych i t. d.**

**Nawet każdy numer „Robotnika“ zawiera kilka takich wtrącań się do naszych spraw wewnętrznych, podyktowanych raz chęcią mącenia polskich stosunków, raz nadzieją uzyskania u nas wpływów, rzadziej—życzliwością.**

Jesteśmy na cenzurowanem! Idzie po świecie głuche echo, że w Polsce dzieją się rzeczy niezwykłe.

Do czego w tym zakresie dochodzi, tego przykładem jest depesza w „New York Times“ przedrukowana w „Kurjerze Porannym“:

**W miarodajnych sferach opozycji spodziewane jest rozwiązanie parlamentu przez Prezydenta w chwili, kiedy Sejm zbierze się 5-go grudnia bez ogłoszenia równocześnie daty nowych wyborów, jak przepisuje konstytucja. Zdaniem opozycji Sejm mimo to będzie się uważać za legalną instytucję nadal funkcjonującą. Parując cios, Sejm ogłosi nowego Prezydenta Rzpltej oraz rząd parlamentarny, który nakaże strajk powszechny, do którego zdaniem przywódcy opozycji przystąpią nietylko robotnicy, ale także i chłopi.**

?!!!

Włosy dębem na głowie stają gdy się to czyta. Ale — uderzmy się wszyscy w piersi: czy nie dopomagamy urabianiu się tej opinji o Polsce w kołach zagranicznych?

Niech będzie spokój i praca, a nawet wróg nie powie o nas nic złego...

### O CZYSTOŚĆ PRASY

Krakowski „Głos Narodu“ z uznaniem opisuje walkę Czechosłowacji przeciw zaśmiecaniu pornografją i sensacją prasy, która powinna być wychowawczynią społeczeństwa, i pisze na temat stosunków polskich:

**W Polsce taki Boy - Żeleński zapracowuje swoją gażę dziennikarską wypuszczaniem trzy razy na tydzień w „Kurjerze Porannym“ feljetonów, które są otwartem stręczeniem do nierządu, — Kaden - Bandrowski objeżdża miasta Polski z odczytami, które są biczowaniem uczciwej kobiety, a gloryfikacją nierządnicy — prasa zaś sensacyjna setkami tysięcy swoich egzemplarzy pogłębia codziennie dzieło moralnego zdziczenia!**

**Ani społeczeństwo, ani władze państwowe nie próbują walki z tą plagą społeczną... Społeczeństwo, które tak często na ustach ma święte hasła, — rząd, który sam (!) chce wychowywać masy obywateli i który tak wydoskonalił system represyj prasowych!**

Władze nie walczą! A czasem nawet... nagradzają! „Robotnik“ podaje, że nazajutrz po ogłoszeniu w „Monitorze“ odznaczenia orderowego dla redaktora „Kurjera Czerwonego“, w tem piśmie ukazało się płatne ogłoszenie wstrętnie plugawej treści. Nie możemy go tu przytoczyć, ale jest ohydne.

Ale redaktor dostał order za pracę dziennikarską!

# Podatki trzeba płacić

### MIMO KRYTYCZNYCH WARUNKÓW

Zarząd Główny Zw. Ziemian wystąpił przeciwko samorzutnym oświadczeniom zbiorowym o niemożności sprostania zarówno zobowiązaniom kredytowym, jak i świadczeniom publicznym, zarówno skarbowym, jak samorządowym i socjalnym.

Zarząd Główny Zw. Ziemian, czyni od dłuższego czasu wszystko możliwe dla należytego poinformowania Rządu oraz czynników, kierujących życiem gospodarczem, o przyczynach, rozmiarze i nieuniknionych następstwach kryzysu rolniczego, którego próby opanowania podjęte zostały zbyt późno i dotąd nie zapowiadają dostatecznie pożądanego efektu.

Zarząd Główny tak przez pełne zrozumienie potrzeb Państwa i obowiązków naszych względem niego, jak i w zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie wynikaćby mogło z błędnego interpretowania powszechnych trudności płatniczych, stoi na stanowisku konieczności bezwzględnego wysiłku, na jaki trzeba się zdobyć dla możliwie sumiennego i chętnego ponoszenia świadczeń na rzecz Skarbu.

# GIEŁDA

### WALUTY

Londyn 43.60 — 43.38. Nowy Jork 8.87 i pół. Paryż 35.21—35.03. Praga 26.50 — 26.36 i pół. Szwajcarja 173.57 — 172.71. Włochy 46.80 — 46.56. Wiedeń 125.80 — 125.18.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

### PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwest. 116.25. 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.50. 5 proc. konwersyjna 40.75. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47.25 — 47.10. 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.00. 8 proc. L. Z. Warszawy 68.00.

### AKCJE

Bank Polsk. 166.50 — 166.00
Bank Zachodni 73.00.
Węgiel 70.50 — 69.50.
Starachowice 21.75.

CZY ZYSKAŁEŚ NAM CHOĆBY JEDNEGO ABONENTA?

SPRAWY ZAGRANICZNE

# CAŁE PAŃSTWA W SIECI GAZOCIĄGÓW

### CO ZROBIONO W AMERYCE? POLSKA — NIEMCY.

Postępujący stale naprzód rozwój techniki centralizuje coraz więcej instytucje użyteczności publicznej, wskutek czego skupienia ludzi upodobniają się do żywych organizmów.

Weźmy naprz. nowoczesne miasto. Jest to organizm pod wielu względami podobny do ciała człowieka. Jeżeli komórkami tego organizmu są izby mieszkalne, to czemże są przewody wodociągowe jeżeli nie żyłami, zaopatrującemi te komórki? Sieć przewodów elektrycznych, to nerwy, wprawiające w ruch muskuły wind i motorów elektrycznych. Sieć telefoniczna to również nerwy słuchowe. Szeregi wozów ciężarowych, rozwożące żywność, to przewody pokarmowe organizmu — miasta.

Zrastanie się skupień ludzkich w jednolity organizm nie ogranicza się do miast, lecz rozszerza się na kraj cały. Plany elektryfikacji przewidują spojenie całych krajów w jedne całości, zależne od paru centrów. To samo koleje, telefony i t. d.

W ostatnich czasach stwarza technika nowe sieci, mające objąć całe kraje. Poza elektryfikacją, pojawiają się plany gazyfikacji krajów, które dostarczyłyby wielkim obszarom energji cieplnej, gdyż zamiana energji elektrycznej na gazową jest dziś jeszcze zbyt droga. Aktualne stało się to w krajach posiadających gaz ziemny.

W Ameryce istnieje już olbrzymi - gazociąg, przeprowadzający gaz ziemny z Meksyku, przez całe Stany Zjedn., aż do jezior Kanadyjskich. Zbudowano tam też ropociąg, dostarczający ropę naftową z Meksyku aż do Nowego Jorku.

Polska posiada również gazy ziemne i to wysokiej wartości cieplnej, bo zawierające prawie dwa razy większą wartość kaloryczną od gazu, wytwarzanego z węgla, przytem znacznie tańszy od tego ostatniego. Główne źródła tego gazu znajdują się w borysławskiem i krośnieńskiem zagłębiu naftowem, a przedewszystkiem w Daszawie koło Stryja. Przed miesiącem ukończyła firma „Gazolina" budowę olbrzymiego gazociągu z Daszawy do Lwowa, stanowiącego chlubę polskiej techniki. O planach gazyfikacji naszych centrów przemysłowych radzą już zainteresowane sfery od dłuższego czasu.

Jednakże i kraje nieposiadające gazu ziemnego, myślą o zaopatrzeniu olbrzymich swych obszarów gazem sztucznie wytwarzanym, rozprowadzanym przy pomocy gazociągów.

Taki plan opracowano właśnie w Niemczech. Według niego, centra, zaopatrujące całe prawie Niemcy w gaz, będą następujące: gazownie reńsko - westfalskie, łączące się z gazowniami rejonu akwizgrańskiego. Następnie ma być zbudowana olbrzymia gazownia, połączona z koksownią w Kolonji, która połączona z porzedniemi, byłaby czynnikiem wyrównującym i uzupełniającym ich działalność. Te trzy centra zaopatrywałyby w gaz całe południowo - zachodnie Niemcy.

Pozatem planowane jest zbudowanie gazowni w Riesa nad Elbą, któraby zaopatrywała w gaz Saksonję, współpracując z gazowniami Drezna i Lipska.

Wreszcie na ukończeniu jest olbrzymia gazownia w Magdeburgu, która zaopatrzy w gaz cały ten rejon, oraz dalsze, zapomocą wielkich gazociągów do Getyngi i Kythen, a stąd do Dessau, Anhalt do Harcu.

W ten sposób cała Rzesza Niemiecka zostałaby pokryta gęstą siecią przewodów gazowych, zaopatrujących fabryki, warsztaty i domostwa całego kraju w tanią energję cieplną. Jak wielkie znaczenie będzie miało zrealizowanie tego planu dla całego życia gospodarczego Niemiec, dla przemysłu, a zwłaszcza rzemiosła — zbyteczne mówić.

# Imperjalizm Rosji

### ZMUSZA CHINY DO UZNANIA PRZESTARZAŁYCH KONCESYJ

**Berlin**, 3 grudnia. — Nawiązując do wypadków, rozgrywających się na Dalekim Wschodzie, „Lokal Anzeiger" w tygodniowym przeglądzie polityki zagranicznej pisze z ironją o tak zw. państwie proletarjackiem, uprawiającem militarny imperjalizm najczystszej wody. Związek Sowiecki zmusił Chiny do uznania zobowiązań, narzuconych obezwładnionemu państwu chińskiemu. Gazeta przypomina, że roszczenie sobie takich praw nakłada obowiązki, płynące z tych samych źródeł. Jak wiadomo, pisze dziennik, Związek Sowiecki odrzuca energicznie wszelką myśl, zmierzającą do uznania dawnych długów, zaciągniętych przez rządy carskie oraz za czasów Kiereńskiego, jednakże Moskwa nie powinna zapominać, że w wielu skarbcach świata znajdują się rosyjskie obligacje, które mogą być pewnego dnia przedstawione przy akompanjamencie tej samej muzyki, jaką zagrała Chińczykom orkiestra armat sowieckich. — Polska Aj. Tel.

# Bójki akademików

**Wiedeń**, 3 grudnia. (Tel.) — W Insbrucku trwają od kilku dni bójki między studentami katolickimi a „postępowymi". Jeden ze studentów katolickich został napadnięty przez brutalnych przeciwników i pobity aż do utraty przytomności. W poniedziałek akademicy radykalni obsadzili bramę uniwersytecką i usiłowali nie wpuścić do gmachu akademików katolickich. Wobec tego młodzież katolicka szturmem zdobyła sobie wejście do gmachu. Policja nie mogła interwenjować, gdyż zajścia te odbywały się na terenie akademickim.

# Cele Heimwehry

### 400 tys. członków, 100 tys. sztuk broni

Paryż, 2 grudnia (telefonem). Naczelny publicysta „Matina", J. Sauerwein, rozmawiał niedawno w Wiedniu z przywódcami Heimwehry, dr. Steidlem i maj. Pabstem. Zapewniali go oni, że **Heimwehra liczy około 400 tysięcy członków. Broni posiada przeszło 100 tys.** Ale tej broni nie dostarczyły obce mocarstwa. Otrzymali ją chłopi austrjaccy w r. 1918, gdy rozbite i zdemoralizowane wojska austrjackie, uchodząc z frontu włoskiego, wracały do swych ojczystych stron. Żołnierze sprzedawali wtedy chętnie broń, by kupić żywność.

Mówiąc o swych celach, zaznaczyli przywódcy Heimwehry, że **jest to ruch antysocjalistyczny i działający tylko na terenie Austrji.** Nie ma wcale takich celów, jak w Niemczech Stahlhelm lub narodowi socjaliści Hitlera. Heimwehra nie naśladuje też faszyzmu. Jej ambicją jest uwolnienie Austrji od niebezpieczeństwa bolszewizmu, grożącego ze strony zradykalizowanej socjaldemokracji i nic więcej.

Walki orężnej Heimwehra sobie nie życzy. Zmianę konstytucji w Austrji ma nadzieję wymusić swą siłą moralną(?)

# Ojciec św. za wolnością prasy

### katolickiej we Włoszech.

**Rzym**, 3 grudnia. — Według doniesień „Osservatore Romano", Ojciec Święty, przyjmując na audjencji przedstawicieli parafji rzymskiej, wygłosił przemówienie, w którem między innemi dał wyraz ubolewaniu, iż prasa katolicka nie może z należytą swobodą bronić poglądów Ojca Świętego oraz idei Kościoła katolickiego, nie może naprzykład przedstawiać stanowiska Watykanu w sprawie układów laterańskich. — Havas.

# Anglicy

### opróżniają Nadrenję.

**Paryż**, 3 grudnia. — Według wiadomości ze źródeł urzędowych francuski wysoki komisarz Nadrenji oświadczył, iż wojska angielskie opuszczą Nadrenję jeszcze przed dniem 12 grudnia r. b. — Ajencja Wschodnia.

# Rokowania

### chińsko - sowieckie

**Tokio**, 3 grudnia. — Według doniesień z Mukdenu, rząd nankiński zawiadomił rząd mukdeński, iż **wyraża swą zgodę na prowadzenie rokowań z Rosją Sowiecką w kwestji załagodzenia konfliktu chińsko - sowieckiego.** Rząd nankiński udziela pełnomocnictw do prowadzenia tych rokowań wielkorządcy Mandżurji marszałkowi Czang - Sue - Ljangowi. — Ajencja Wschodnia.

# Pamiętnik Biesiedowskiego

### drukuje prasa emigracyjna

**Paryż**, 3 grudnia. Dziennik rosyjski „Posledнije Nowosti", organ stronnictwa kadetów, rozpoczyna druk pamiętników Biesiedowskiego, b. radcy poselstwa sowieckiego. Sądząc z pierwszego artykułu pamiętnik ten zawierać będzie szereg sensacyjnych rewelacyj o stosunkach, panujących w kierowniczych sferach państwa **sowieckiego. — P. Aj. Tel.**

# Wojna naftowa

### ANGLJA PRZECIWKO St. Zj.

**Londyn**, 3 grudnia. (Tel.). Z Londynu udał się do Nowego Jorku sir Henry Deterding, prezes angielskiego trustu naftowego Shell Dutch Co.

Przyjazd jego wywołał w Nowym Jorku sensację, gdyż spodziewane jest rozpoczęcie nowej wojny naftowej pomiędzy koncernem Shell, reprezentującym cały angielski przemysł naftowy, a koncernami amerykańskiemi.

Powodem zatargu jest plan amerykańskich właścicieli kopalń nafty, mający na celu sprowadzanie taniej nafty z Wenezueli w większych ilościach, c byłoby groźną konkurencją d nafty angielskiej, na rynku am rykańskim.

Możliwość nowego zatarg przebija wyraźnie z wywiadu s Deterdinga, w którym oświa czył, że jego koncern nie cofn się przed niczem i jeśliby się Ameryce ukazała tania nafta Wenezueli, to nafta angielska r zrezygnuje z rynku ameryka skiego i pójdzie nań po cena konkurencyjnych.

# W Niemczech to samo co i w Polsce

### KASY CHORYCH ŹRÓDŁEM NADUŻYĆ I DEMORALIZAC

**Genewa**, 3 grudnia, (tel.). — Dr. Liech z Gdańska poczynił na Kongresie Szwajcarskiego Towarzystwa Medycznego, odbytego w Olten, ciekawe rewelacje o właściwem obliczu t. zw. ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

Wydatki państwowe w Niemczech na ubezpieczenia dochodzą fantastycznej sumy 9 miljardów marek rocznie, z czego 6 i pół miljarda wynoszą ubezpieczenia od chorób i wypadków.

40 miljonów ludzi poddanych jest tym ciężarom.

Najsmutniejszym skutkiem ubezpieczeń od chorób jest to, że lekarze stali się tylko urzędnikami Kas Chorych.

Do gabinetu każdego z nich przychodzą takie tłumy pacjentów, że jest niemożliwością fizyczną, by mogli być zbadani gruntownie. Lekarz z konieczności ogranicza się do bardzo powierzchownych oględzin, wydaje zaświadczenie o chorobie i przepisuje nieszkodliwe lekarstwo. Najbardziej poszkodo nymi są tutaj prawdziwie chor który muszą później udawać s do wyzyskujących ich szarlatan

W Niemczech ustawa ubezp czeniowa obejmuje 3000 arty łów. W biurach ubezpieczeni wych pracuje 70.000 urzędnikó Istnieje 8000 Kas Chorych i 1 biur ubezpieczeniowych.

Lekarze wiedzą, że dwie tr cie ich wysiłków idą na marn gdyż Kasy Chorych są wyzysk ne przez symulantów.

W r. ub. Kasa Chorych w N rymberdze stwierdziła, że na tysięcy „chorych" połowa okaz się zdolnymi zupełnie do pracy.

Wszędzie skonstatować możn to samo zjawisko: Kasy Chory są udręczeniem lekarzy i ubezp czonych pracowników i źródł społecznej demoralizacji.

Pożytek z nich mają jedynie t twórcy. Niemcy mogą się poci szyć, że np. i w Polsce nie jest l piej.

# OSTRA ODPRAWA HUGENBERGA

### Z powodu umowy polsko-niemieckiej.

**Berlin**, 3 grudnia. (Tel. wł.). — Ewakuacja drugiej strefy Nadrenji wywołała w całych Niemczech wielką radość, która uwidoczniła się w uroczystych obchodach narodowych. Złożone wieńce przez delegacje Akwizgranu i Koblencji na grobie Stresemanna, uważają pisma demokratyczne jako hołd, złożony przez oswobodzone miasta wodzowi demokracji, który swą polityką doprowadził do wcześniejszego ich oswobodzenia.

W odosobnieniu znalazły się pisma nacjonalistyczne, które demonstracyjnie odseparowały się od narodowych uroczystości. — Deutsche Zeitung zamieściła dwie kolumny, poświęcone krytyce i atakom na rząd z powodu umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej. Z tego powodu **Berliner Tageblatt** atakuje ostro nacjonalistów i ich prasę, zarzucając im, że nie cieszą się oni z powodu sukcesów rządu demokratycznego i woleliby, aby miał on mniej szczęśliwą rękę w polityce, choćby to stało się kosztem całości państwa.

# Cła wywozowe

### mają poprawić eksport Litwy.

W najbliższym czasie ma się ukazać na Litwie rozporządzenie o utworzeniu przy litewskiem ministerstwie skarbu komitetu dla popierania eksportu. W skład tego komitetu wejść mają przedstawiciele ministerstw i izb handlowo - rolniczych.

Głównem zadaniem tego nowo tworzącego się organu ma być standaryzacja litewskiego wywozu. Finansowanie tej instytucji odbędzie się na drodze wyznaczenia specjalnej opłaty od artykułów wywozowych, czyli przez nałożenie pewnego rodzaju cła wywozowego.

Uchwały komitetu muszą być zatwierdzone przez ministerstwo skarbu.

# Podziękowania marszałka Daszyńskiego

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, wobec otrzymania szeregu listów z zagranicy dotyczących jego osoby jako przewodniczącego izby sejmowej, wystosował do parlamentarzystów angielskich i francuskich listy z wyrazami wdzięczności.

ŻYCIE KATOLICKIE

# Wielkie miasto przed bankructwem moralnem?

PSYCHOLOGJA MIESZKAŃCA MIASTA. ZIARNO EWANGELICZNE NA ASFALCIE.

Jedną z charakterystycznych cech obecnej epoki, jest szybki wzrost wielkich miast. W r. 1801 miała Europa tylko 20 miast, liczących powyżej 100.000 mieszkańców; ogółem mieszkało w nich 5 milj. ludzi. W r. 1920 liczba takich miast wynosiła już 215 z 72 miljonami mieszkańców, a w ciągu ostatnich dziewięciu lat jeszcze bardziej wzrosła.

Socjologowie zwrócili już dawno uwagę na ten fakt i przeważnie oceniają go ujemnie. Oczywiście dla teoretyków socjalizmu powstawanie wielkich mrowisk ludzkich, oderwanych od ziemi, niespokojnych i niepewnych jutra, nie jest nieszczęściem. Przeciwnie. W tych miastach gromadzi się proletarjat, który ma przeprowadzić obalenie „ustroju kapitalistycznego".

Kto jednak rewolucji sobie nie życzy, ten z niezadowoleniem i obawą patrzy na szybki wzrost wielkich miast. Niepokoją się tem zjawiskiem również politycy, badający wzrost ludności. W wielkich miastach naturalny przyrost ludności jest o wiele mniejszy, niż na wsi. Stąd zabiegi przewidujących polityków, np. Mussoliniego, by zatamować ucieczkę z roli do miast.

Wielkie miasta są jednak także problemem religijnym. Duszpasterze zadają sobie pytanie, jak siać to ewangeliczne ziarno na asfalcie? Nie ulega bowiem wątpliwości, że w wielkich miastach trzeba używać innych metod, niż w małych miasteczkach lub na wsi.

W wielkich miastach gromadzą się setki tysięcy ubogich i niepewnych swej przyszłości robotników. W pewnej mierze również inteligencja, zwłaszcza urzędnicza, tworzy niestały koczowniczy element, przenoszący się z miejsca na miejsce, pracujący dziś tu, jutro zupełnie gdzieindziej. Jakże różnym jest nastrój takiego mieszkańca miast od rolnika, żyjącego zdala od wielkomiejskiego rozgwaru, obcującego z przyrodą, w której na każdym kroku podziwia mądrość Bożą, spędzającego dziesiątki lat wśród jednych i tych samych ludzi, zespolonego ściśle z parafją, z kościółkiem wiejskim.

Kościoły są i w wielkich miastach i w nich też biją dzwony, ale nie one decydują o obliczu tych wielkich zbiorowisk ludzkich. Kominy fabryczne, kolosalne gmachy, kinoteatry i kabarety — oto, co nadaje miljonowym miastom ich specjalne piętno. A w głębokich szczelinach dzielących wielkie, koszarowe domy, na ulicach i placach kłębi się tłum ludzki, wciąż się śpieszący. Gorączkowe tempo życia udziela się szybko i tym, którzy w pogoni za złotem przybyli ze wsi. Sądzili, że w mieście znajdą łatwiejszy zarobek i przyjemniejsze życie.

Znaleźli się jakby w mackach polipa, jakby w objęciach stugłowej hydry. Wielkie miasto narzuca im gorączkowy, nerwowy tryb życia, zmusza gnieździć się w ciasnych, niezdrowych dzielnicach a rozrywki daje im tak demoralizujące, że wkrótce rozluźniają się tradycyjne węzły obyczajowe i zaciera się w pamięci ów kompleks pojęć i nakazów moralnych, wyniesiony z rodzinnego domu.

Kapłan widzi ze smutkiem, że mnóstwo dusz ginie. Gdy idzie ulicami wielkich miast, czuje, że towarzyszą mu niechętne a nawet nienawistne spojrzenia tych zawiedzionych w swych nadziejach i rozgoryczonych ludzi. Na Zachodzie przeciętnie tylko 20 do 30 proc. ludności wielkich miast żyje w ścisłym związku z Kościołem. Nawet podczas specjalnych misyj udaje się ogarnąć niewiele ponad 30 proc. A są miasta, gdzie pod tym względem jest znacznie gorzej. Są też oczywiście szczęśliwe wyjątki.

Powszechnie narzekają duszpasterze na brak kościołów. Średniowieczne centrum miasta ma zwykle dość starych i pięknych kościołów, będących pomnikami pobożności ludzi z epoki św. Franciszka z Assyżu i wypraw krzyżowych, z czasów, gdy pojęcie powszechnej Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej nie było pustym dźwiękiem. Ale w czasach najnowszych, w okresie liberalizmu, przedmieścia rosły tak szybko, a gorliwość katolików tak zmalała, że dziś kościoły i klasztory w wielkich miastach wprost nikną.

Stąd to wołanie o budowę kościołów i kaplic na odległych przedmieściach, w ubogich i zaniedbanych dzielnicach fabrycznych. Stąd wysiłki Biskupów, by jaknajwięcej księży przygotować do trudnej pracy w ośrodkach robotniczych.

Pracy jest tem więcej, że trzeba nadrobić to, co zostało zaniedbane. Te wielkie masy robotnicze też zasługują na troskliwą opiekę duszpasterską, też odczuwają głód szczęścia i piękna moralnego, też tęsknią do ideału. Dlatego praca kapłana, choć b. trudna, beznadziejną nie jest. Duszpasterze idący, jak ofiarni księża paryscy, z sercem pełnem współczucia i miłości, pozyskują dla Chrystusa tysiące dusz. *S. S.*

## Zmiana LOKALU

Prezydjum Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary na Polskę, przeniosło swe biura w Poznaniu z ulicy Ostrów Tumski 1, na Aleje Marcinkowskiego 22 III p.

## Ze wspomnień

O KS. ARCYBISKUPIE WIERZCHLEJEWSKIM.

*„Gazeta Kościelna"* drukuje obecnie ciekawe wspomnienia ks. A. Sigmunda o Arcybiskupie lwowskim (obrz. łac.) ks. Franciszku Ksawerym Wierzchlejewskim (1860—1884).

Autor wspomnień m. in. pisze, że latem 1874 r. ks. Arcybiskup poznańsko - gnieźnieński M. Ledóchowski, ścigany przez Bismarcka przyjechał do Krakowa entuzjastycznie tam witany, a stamtąd zamierzał udać się do Lwowa. Dowiedziano się w Wiedniu o manifestacjach krakowskich na cześć ofiary Kulturkampfu pruskiego i w obawie narażania się Bismarckowi, starano się zapobiec dalszej podróży ks. Arcyb. Ledóchowskiego. Ówczesny namiestnik Galicji Alfred hr. Potocki przyjechał do ks. Arcybiskupa Wierzchlejewskiego i prosił go by skłonił Arcybiskupa Ledóchowskiego do zaniechania przyjazdu do Lwowa. Oburzony tem Arcybiskup Wierzchlejewski odpowiedział namiestnikowi:

— Proszę Ekscelencję, ja nie jestem żandarmem ks. Bismarcka.

Inni już postarali się, by Arcyb. Ledóchowski zawrócił z drogi do Lwowa.

Pewnego razu Arcybiskup Wierzchlejewski był na uroczystości w katedrze gr. - kat. Św. Jura, jednocześnie z namiestnikiem Gołuchowskim. Po ewangelji asystujący kanonik był w kłopocie komu pierwiej podać ewangelję do pocałowania. Przeważyły w nim uczucia bizantyjskie i podniósł ewangelję najpierw do namiestnika a potem do Arcybiskupa obrz. łacińskiego. Arcybiskup Wierzchlejewski biorąc ją do ręki, półgłosem powiedział:

— *Prima dignitas in Ecclesia Episcopus* — poczem ewangelję pocałował.

## Ofiary na misje protestanckie

PORÓWNANIE Z OFIARNOŚCIĄ KATOLIKÓW

Protestanci, jak wiadomo, nie mają żadnej jedności religijnej, lecz w sprawach misyjnych tworzą specjalną jedność finansową.

Każde z towarzystw misyjnych ma w kraju ojczystym zarząd główny, który stara się o finansowanie misyj.

Misje protestanckie, choć należą do różnych sekt, działają na terenach misyjnych nie przeciw, lecz obok siebie. Stąd łatwo zestawić można bilans ogólnego wysiłku finansowego na wszystkie protestanckie misje.

Ogólna suma ofiarna na misje protestanckie w r. 1927 wyniosła 56.909.486 dolarów, z czego Stany Zjednoczone i Kanada dały 35.091.437. Anglja — 11,121,469, Ameryka Południowa — 3.352.501, Australja — 1,543.370, Niemcy — 1.098.546, Norwegja — 1.062.223, Szwecja — 1.033.644, Danja — 596.194 i t. d.

Olbrzymia suma, jaką na ten cel dała katolicka Północna Ameryka, tłumaczy się tem, że ofiarodawcami byli wielcy przemysłowcy protestanccy z Amer. Północnej, którzy prowadzą specjalną politykę misyjną. Niemcy, liczące 40 milj. protestantów, dały niewiele więcej, niż mała Norwegja.

O wiele mniej liczni katolicy niemieccy dali na swe misje 4.400.000 przez różne stowarzyszenia, nie licząc tych sum, które zebrały dla siebie poszczególne zakony misyjne. To samo można powiedzieć o Szwajcarji i Holandji, w których mniejszość katolicka zebrała sumy o wiele większe, niż protestancka większość.

To jednak nie przeczy faktowi, że Północna Ameryka sama na misje protestanckie ofiarowała więcej, niż zebrano razem na wszystkie misje katolickie. Lecz i w Ameryce ofiary się zmniejszają widocznie, w roku bowiem 1925 wyniosły 38.927.339 dol., w roku 1926 już 35.000.000. a w 1927 — 31.346,972 dolary.

Jest to skutek amerykańs. polityki misyjnej, która, popierając misje, szukała rynku handlowego, a gdy ten zawiódł, zwłaszcza na dalekim Wschodzie, upadł też i zapał misyjny. Japonja i Chiny wyraźnie dały to poznać Ameryce.

Choć pieniądz wielką jest potęgą, jednak w dziele misyjnem decydującym czynnikiem jest nadprzyrodzona wiara.

## I Krajowy Kongres

EUCHARYSTYCZNY W POLSCE

Dekretem z dnia 8 listopada r. b. p. l. 4685/29 Pr. J. Em. Ks. Kardynał Prymas powołał Ligę Katolicką w Poznaniu do zorganizowania I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, który się odbędzie pod protektoratem Najdostojniejszego Episkopatu w Poznaniu.

Kongres rozpocznie się 26 czerwca 1930 roku a skończy w uroczystość św.św. Apostołów Piotra i Pawła. (KAP).

## Wpływy żydowskie

W DZIEDZINIE PRODUKCJI FILMÓW

Czasopismo irlandzkie *„The Irish Dosary"* umieszcza zestawienie najważniejszych grup producentów filmowych w Anglji i Ameryce, dodając nazwiska ludzi, którzy temi firmami kierują, lub kontrolują je.

1) Famous Players, Famous Players Lasky Corporation, Paramount Picture Corporation, Artcraft Pictures — kontrolowane przez węgierskiego żyda Zukor, wspierane przez Markusa Loew.

2) Sowkino (Amkino U. S. A.), prowadzone przez oficjalnego kontrolera sowieckiego, Eisensteina, pracującego w kontakcie z Berlinem.

3) General Theaters Co (Astoria, Capitol, Palladium, Holborne Empire), przez węgierskiego żyda Szarwassy; data założenia: marzec 1928 r.

4) British Exhibiters Film (Union Cinema Co) — kontroler C. F. Bernhard.

5) Bernstein Theaters (Capital and Counties Electr. Theaters; Shrewsbury, Empires Ltd; Film Agencias Ltd; Kinematograph, Equiperent (Co Ltd); Denman Picture Hous (93 oddziały) — właścicielami żydzi: Sidney Lewis Bernstein, Denman, Hyams i Woolf.

6) Gaumont Picture Corp., Pracujące w łączności z General Theaters.

7) Blattner Pict. Corp., właściciele: Ludwik Blattner i Lupupick.

8) Pro Patria Films Ltd. — sekretarz J. B. Woolf.

9) Metro-Goldwyn-Meyer Corp.: Jesse Lasky i Samuel Goldwyn.

10) Theater Securities Ltd; Harry Day (alias Lewi).

11) Coliseum (Alhambra, Hackney and Shepherd'a Bush Empire. Leicester Pict. Theater, Stall Picture Production etc.), kierowane przez sir Oswalda Stoll.

12) Mile and Pawillon, właściciel: J. W. Rosenthal.

13) Electrio Theaters, właściciel Hyam Marks.

Pismo zaznacza, że wśród wszystkich tych nazwisk nawet przy najlepszej chęci nie można znaleźć ani jednego o brzmieniu nieżydowskiem. (KAP).

# Ludzie i ich czyny

*NERWY. — ZABAWNE BUDOWNICTWO. — BOHATER NASZYCH CZASÓW.*

### NERWY

Pewien pomysłowy wynalazca sporządził grający budzik. Aparat, dostawiony do gramofonu, o określonej godzinie budzi właściciela ulubioną melodją.

Zaczynają się ciekawe czasy. Po wieku żelaza, po epoce elektryczności nastają czasy muzyki. W Ameryce w niektórych fabrykach przygrywają do taktu wykonywanej pracy. Zainstalowano już radjoaparaty w szkołach, urzędach „aby łagodzić nerwy interesantów".

Zachodzi pytanie, czy „przypodchlebianie się nerwom" muzyką jest najwłaściwszą drogą do ich opanowania. Nerwy trzeba hartować.

Ba, prawda, zapomniałem, że ulice naszych miast to prawdziwe piekło zgrzytów i hałasów, które zapewne nie działają zbyt korzystnie na nerwy. Hartowanie odbywa się bowiem tylko do pewnej granicy, a potem zaczyna się rozhartowywanie.

Należy więc dążyć do „ucisznia" miast, bo będziemy wpadali w obłęd, jak to się dzieje w Ameryce, gdzie ilość obłąkanych wzrasta z roku na rok.

* * *

### ZABAWNE BUDOWNICTWO

Nerwowym ruchem chwycił mnie za ramię:

— Chodź, przejdziemy na drugą stronę. Widzisz tu budują nowy dom!

— Więc cóż z tego? Ogrodzenie przecież postawiono.

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Nie mam zaufania do nowych budowli.

— Dlaczego?

— Wszystko, co się w Polsce buduje, to tandeta, która albo już runęła albo runie w najbliższej przyszłości.

— ?

— Żądasz dowodów? Dom na pl. Starynkiewicza runął. Fundamenty centrali telefonów przy ul. Nowogrodzkiej zasypała ziemia. Budynki kolejowe w Chełmie zarysowały się. Różne nadbudówki, przy Siennej, Mokotowskiej „zakwestjonowane". Najzabawniejsza historja zdarzyła się w Łodzi.

— Najzabawniejsza... Jesteś złośliwy.

— Wolno mi chyba oceniać zjawiska. Zresztą, posłuchaj. Wybudowano pięciopiętrowy dom przy jednej z głównych ulic Łodzi. Pewnego dnia zeszła się komisja budowlana, po oględzinach „zaakceptowała" roboty. I wyobraź sobie w parę godzin potem, cała budowa runęła do fundamentów.

— Tak, to rzeczywiście zabawne.

— I dlatego przenoszę się do ziemianki na Żoliborz. Pragnę jeszcze żyć.

* * *

### BOHATER NASZYCH CZASÓW

— Więc jednak twierdzi pan, że dzisiejsze czasy dają również pole do bohaterskich czynów?

— Bezwzględnie tak. Zmienił się tylko — że tak powiem—sztafarz warunków kulturalnych. znikły rekwizyty starego romantyzmu w postaci warownych zamków, niezgłębionych puszcz, nieprzebytych krain, lecz zapewniam pana, że samolot i radjo wcale nie usunęły możliwości bohaterstwa. Przeciwnie spotęgowały je.

— Pan się entuzjazmuje bez przyczyny.

— Służę panu przykładem nowoczesnego bohaterstwa. Charlie Rothman, sprawozdawca „Morning Post" w Chicago, udał się do Nowego Jorku, aby osobiście zdobyć informacje z pewnego sensacyjnego procesu. W drodze powrotnej parę kilometrów za Nowym Jorkiem samolot wskutek wybuchu zbiornika spadł wśród płomieni na ziemię. Rothman doznał śmiertelnych pokaleczeń: obie nogi miał złamane, nie licząc innych krwawiących obrażeń. Na pół przytomny wydobył drżącą ręką manuskrypt sprawozdania i wręczył go pilotowi, który szczęśliwie nie poniósł większych ran: „Proszę raport ten przetelefonować do Chicago. Sprawa pilna. W kieszeni znajdzie pan kilkaset dolarów na koszta i za fatygę".

Były to ostatnie słowa dziennikarza.

ZE ŚWIATA

## APARATY — PSYCHOLOGOWIE

### WYKAZUJĄ UCZCIWOŚĆ I INNE CECHY CHARAKTERU

Prof. Henning w Gdańsku ogłasza, że wynalazł automat, stwierdzający samoczynnie uczciwość człowieka.

Aparat działa następująco: badanemu daje się pewną ilość kart, z których część ma on włożyć do szuflady aparatu, a następnie wyjąć je. Wkładanie i wyjmowanie uskutecznia badany, będąc sam w pokoju.

Następnie ma powiedzieć ile kart włożył. Kłamca zawsze wymieni większą ilość kart, niż włożył istotnie.

Aparat, tymczasem wykaże ile doń włożono i kłamstwo wychodzi na jaw, demaskując charakter badanego.

Drugi aparat składa się z obracającego się koła, na którem są małe wklęsłości. Dwaj badani otrzymują kulki, każdy innego koloru. Zadaniem ich jest umieścić możliwie najwięcej kulek w wklęsłościach. — Badający jest nieobecny. Jeżeli podczas próby egzaminowani zaczną się sprzeczać, lub jeden drugiemu będzie usuwał kulki z wklęsłości, aparat to zanotuje.

Profesor Henning twierdzi, że wynalazł podobne aparaty dla stwierdzenia cierpliwości, strachu, przytomności umysłu, zdziwienia, głupoty itp.

Jeżeli aparaty te działają podobnie jak dwa wyżej opisane, można mieć wątpliwości co do ich pożytku.

## ŚWIADECTWO LEKARSKIE PRZED ŚLUBEM

### *PIERWSZE PRAWO, UCHWALONE W EGIPCIE*

Na wniosek Generalnej Dyrekcji Zdrowia Publicznego w Egipcie ogłoszono prawo, obowiązujące oboje narzeczonych do przedstawiania przed ślubem świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że przyszli małżonkowie nie są obciążeni żadną chorobą dziedziczną.

Egipt jest więc pierwszym krajem, w którem pozwolenie na małżeństwo zależnem jest od świadectwa lekarskiego.

Obawiają się jednak, że na skutek tego prawa zwiększy się liczba małżeństw nielegalnych, szczególnie wśród tubylców, którzy z powodów religijnych nie będą chcieli poddawać się oględzinom lekarskim.

## NAJJAŚNIEJSZE W ŚWIECIE MIASTO

### *DZIEŃ BEZ PRZERWY*

Najjaśniejszem bez wątpienia miastem w świecie jest Kiruna na dalekiej północy Szwecji, która przez całe pół roku nie widzi słońca, a jednak panuje tam nieustanny ciągły dzień. Niema tam różnicy między południem i północą i zwykłe życie toczy się bez przerwy przez cały czas.

Ten „cud natury“ zawdzięcza Kiruna obokległej górze magnetożelaznej Kirunavata, która posiada 70 proc. żelaza, a przez to jest źródłem niewyczerpanem elektryczności.

Kopalnie zalały światłem miasto i całą okolicę, tak, że jasno jest tam wszędzie i zawsze, jak we dnie.

Domki górnicze są zbudowane i urządzone według najnowszych wymagań, wszystko budując na elektryczności, a przedewszystkiem światło i kuchnie.

Ze Stockholmu bezpośredni pociąg pośpieszny przybywa do Kiruna w ciągu 48 godzin.

## NOWY ZWROT W TRAKTOWANIU TRĘDOWATYCH

### *21 TRĘDOWATYCH W NEW-YORKU NA WOLNOŚCI*

Amerykańska Misja Opieki nad Trędowatemi zorganizowała w New-Yorku Wszechświatowy Kongres, w którym wzięli udział przedstawiciele różnych części świata.

Na Kongresie tym jednogłośnem zdaniem wszystkich lekarzy specjalistów postanowiono nie traktować nadal trędowatych jako niebezpiecznie zakaźnych.

Chorych podzielono na 3 kategorje. W pierwszem stadjum mogą pozostawać w domu, lecząc się w specjalnych klinikach. Drugie stadjum — najbardziej niebezpieczne— wymaga dopiero odosobnienia w zakładzie leczniczym. Trzecie stadjum nie jest już groźne z powodu ogólnego wycieńczenia chorych.

Na tej podstawie 21 trędowatych żyje na wolności w swoich domach, pod nadzorem jedynie Departamentu Zdrowia.

Nareszcie może ustanie straszna banicja i śmierć w odosobnieniu, na którą dotychczas skazani byli nieszczęśliwi trędowaci.

## SMOKI W BIBLJI I LEGENDZIE

### *KROKODYL POSTRACHEM LUDZI*

W Piśmie Świętem na niejednem miejscu jest wzmianka o „smokach i bazyliszkach“, jak np. w znanym z przekładu Kochanowskiego Psalmie 90-tym „Kto się w opiekę...“ Najwyraźniej smok ten opisany jest w księdze Hioba (rozdz. 40:42, 41:5 — 8, 9 - 12, 13, 17 -20, 22 - 23) i nazwany „Lewjatanem“.

Opisany jest on tam, jako olbrzym o paszczy uzbrojonej w straszliwe zęby, cały pokryty łuskowym pancerzem, którego ani miecz, ani strzała się nie ima. Z oczu i nozdrzy buchają strumienie ognia i kłęby dymu. Oddech jego rozżarza węgiel. A sam jest jako okręt, prujący głębie morza i pozostawiający za sobą jakby utorowaną drogę.

Z opisu tego widać, że poza fantazyjnemi szczegółami o ogniu i dymie, jest to obraz krokodyla, „rekina słodkich wód“, który nietylko grasował w Nilu, ale był postrachem również Jordanu i całej Palestyny.

Podobnie opisany jest smok w księdze Apokalipsy 12: 1 - 4, tylko dla większego wrażenia jego okrucieństwa, dodanych ma kilka głów i rogów.

Taki sam smok na wzór krokodyla, zawsze opancerzony, z ogonem i zionący ogniem, występuje w legendach różnych ludów, między innemi w historji naszego Kraka i bohatera germańskiego, Zygfryda.

W dziełach naukowych zupełnie poważnie o smokach traktuje w 16-ym, oczywiście, wieku Gessner w swej 4-tomowej „Znajomości zwierząt“ i w r. 1665 Jezuita, Atanazy Kirchner w „Mundus Subterraneus“. Tylko ich smoki, obok krótkich czterech, krokodylich łap, mają jeszcze skrzydła. One posłużyły Schillerowi za wzór w jego „Walka ze smokiem“, i do obrazu walki Ś-go Jerzego.

Błędnem jest twierdzenie niektórych, jakoby smoki te były odtworzeniem olbrzymów przedpotopowych, gdyż istniały one w okresie kredowym na kilka miljonów lat przed człowiekiem, który się zjawia dopiero w epoce dyluwjalnej, a dopiero dzisiejsza paleontologja odkrywa te przedwiekowe ślady.

Pozostaje więc prawdą, że krokodyl jedynie odgrywa smutną rolę postrachu ludzkości.

*RADY STAREGO LEKARZA*

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

Osoby, cierpiące na kamienie żółciowe, powinny przestrzegać ścisłej diety. Muszą one przedewszystkiem unikać potraw trudnostrawnych i twardych, jak salami, orzechy, ogórki, surowa kapusta i t. d. Tak samo niedopuszczalne są ostre korzenie. — Druga zasada to unikanie jakichkolwiek zimnych napojów, jak zimna woda, zimne piwo, lemoniada, lody i t. p. Natomiast godne są polecenia napoje gorące w dostatecznej ilości.

Konieczne jest spożywanie dziennie przynajmniej pięć razy potraw, w umiarkowanej ilości. O ile nie występuje obawa żółtaczki, dieta przedstawiałaby się następująco:

Śniadanie: Herbata, lub kawa z mlekiem i cukrem, czerstwa bułka z masłem lub miodem. Chleb powinien być doskonale przeżuty.

Drugie śniadanie: Bułka z niewielką ilością masła, trochę cienko krajanej szynki, lub zimnego mięsa, od czasu do czasu jedno jajko. Dobrą jest także lekka zupa.

Obiad: Zupa mięsna z ryżem, kaszą lub sagiem, chude mięso wołowe, cielęce, lub z drobiu. Może też być wieprzowina, lecz chuda i delikatna. Ryby gotowane lub pieczone. Do tego buraki, lecz nie czerwone, groszek zielony, szparagi, szpinak, pomidory, sypkie ziemniaki, makaron. Nakoniec gotowany owoc — w stanie ciepłym, oraz kawa lub herbata.

Podwieczorek: Herbata z grzankami, lub keksami z niewielką ilością masła. Może być też trochę konfitur.

Kolacja: Lekka zupa, lub bułka z masłem, zimne albo ciepłe mięso, lub też potrawa z ryżu, mączki owsianej i t. p.

Należy wystrzegać się potraw tłustych, smażonego mięsa, oliwy, tortów. Po jedzeniu wskazany jest półgodzinny odpoczynek, podczas którego dobrze ogrzewać odpowiednie miejsce termoforem.

## Świetna przyszłość

### *BYRD O PRZYSZŁOŚCI LOTNICTWA*

Sławny lotnik amerykański, Ryszard E. Byrd, umieścił w prasie artykuł o lotnictwie w przyszłości.

Przepowiada on lotnictwu świetny rozwój. Aeroplanów będzie tyle, ile samochodów. Powstaną liczne linje komunikacyjne, na których z wzorową punktualnością kursować będą wielkie samoloty pasażerskie. Małe samoloty o wielkiej szybkości będą używane do celów pocztowych. Będą też małe samoloty sportowe które będą mogły lądować na dachach wielkich gmachów.

Komunikacja nocna będzie bardzo ożywiona dzięki olbrzymim latarniom, które rozmieszczone co kilkadziesiąt kilometrów będą wskazywać drogę lotnikom. Ceny biletów spadną w porównaniu z dzisiejszemi conajmniej o połowę.

Co do wielkości samolotów, to zdaniem Byrda wkrótce osiągniemy maksymalną granicę. Można będzie budować aeroplany, unoszące 150 do 200 osób, ale ze względu na trudności związane z ciężarem takich samolotów, większem powodzeniem cieszyć się będą aeroplany mniejsze, przeważące kilkanaście lub kilkadziesiąt osób. Natomiast okręty (balony) powietrzne będą mogły przewozić setki ludzi.

Bezpieczeństwo będzie, zdaniem Byrda, zupełne. Najpierw jednak muszą popracować wynalazcy i skonstruować precyzyjne instrumenty do określania kierunku, hamowania przy lądowaniu, maszyny umożliwiające start na małej przestrzeni, pod ostrym kątem i t. p.

Ogromną rolę odegra radjo, które będzie informować lotników o pogodzie.

## Pomoc naturze

### *MÓZG POBUDZONY ELEKTRYCZNOŚCIĄ*

Stwierdzony fakt, że mózg człowieka tem silniej działa, im otacza go wyższa temperatura, posłużył dwom psychjatrom wiedeńskim dr-owi Hoff'owi i Schid'zie, do skonstruowania teorji, że mózg osłabiony można pobudzić do intensywniejszego działania, podwyższając sztucznie jego temperaturę. W tym celu uczeni ci zastosowali na swych pacjentach słaby prąd elektryczny.

Próby wykazały rezultat zupełnie zadowalający.

*I. SANDY.*

## W BŁĘDNEM KOLE

### POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

15)

W jadalni rzeczywiście zastał ogród — cały stół zarzucony kwiatami... Kwiaty cięte były tak świeże, że na ich płatkach załamywało się światło w kropelkach rosy, a pszczoła zbierała z nich pyłek.

Myśl Sylwina wybiegła nagle ku Wisience. Nie pracowita pszczółka zatrzymuje jego uwagę, lecz patrząc na te piękne, konające kwiaty wspomina się, co je tak lubi i codzień upaja się ich wonią.

Jak cudnie wyglądałyby jej białe rączki wśród róż czerwonych i różowych pomieszanych z liljami! A jej usta? Żaden kwiatek im się nie równa...

Zatopiony w marzeniach, Sylwin stoi nieruchomo, jak dziecko, które dobra wróżka przeniosła do zaczarowanego ogrodu.

Zniknęło ponure mieszkanko, a wzrok egzaltowanego chłopca przywarł do tych rajskich cudów.

— O, przepraszam cię, Sylwinie! Założyłam cały stół kwiatami, a ty nie masz gdzie pracować, — tłumaczy się niezdarnie Laura zamiast cieszyć się tem, co piękne; nic dziwnego, ona — biedactwo — tak mało zna tych dwóch ludzi, z którymi musi żyć i życie im ułatwiać!

— Ależ, proszę cię! — mówi Sylwin, już podrażniony. — Nie śpiesz się tak, bo wszystko zniszczysz.

Za nic w świecie nie przyznałby się siostrze, jak się do tych kwiatów ucieszył i jak daleko powędrował myślą, **patrząc na nie... Taka wędrówka, to jego własność, jego** osobny świat, odkąd przedzierżgnął się w nową istotę, co dąży ku wolności poprzez pracę i miłość.

— To pewno do kościoła?

— Tak, na ołtarz Matki Boskiej. Pomóż mi trochę, dobrze? Za chwilę przyjdzie Anatol i byłby zły, gdyby zastał stół zajęty. Zapomniałam się trochę, bo spotkałam na ulicy pannę de Lieussac. Prędzej, prędzej, już słyszę jego kroki...

— No, i cóż to szkodzi. choćby on i przyszedł? Do czegóż jemu się spieszy?... do głupich powieści, w których się zaczytuje?...

— Dla niego wszystko lepsze, niż kawiarnie, — odrzekła Laura.

— On wcale nie przesiaduje znów tak dużo po kawiarniach, przesadzasz, siostrzyczko. Dużo więcej niepokoi mnie jego fatalne usposobienie, robi się coraz trudniejszy, coraz więcej przykry w domowem pożyciu. Póki mama żyła, nie był nigdy taki nieznośny. Do kogo on też może być podobny?... Nie, nie bój się. To nie on idzie. A zresztą, powiedz mi, czemu ty się go tak okropnie boisz?... Tylko ja jeden potrafię mu stawić czoło.

— Ja wolę unikać....

— Unikać, czego? — przerwał jej Sylwin, zły, że już wyniosła kwiaty do kuchni. — Z nim niczego nie da się uniknąć, bo w nim jest jakaś siła żywiołowa. Im więcej mu ustępujemy — tem gorzej. A przytem co za pycha w tym człowieku! Wobec niego — wszystko jest niczem! On jest filarem całej kancelarji pana Durieu, wszystko tam na nim stoi.... A przecież dobrze wiemy, że wszystko prowadzi pierwszy dependent.

— Bądź więcej wyrozumiały dla niego, —prosiła Laura. — Mamie tak chodziło o zgodę między nami!...

— Ale mama nie znała Anatola. Gdyby go była znała, byłaby starała się wpływać na niego. Ona hamowała tylko jego naturę, lecz nie przerobiła jej; ona go się bała... Biedna mamusia, za dobra była, za łagodna!

— O, tak!

Laura zbierała po stole resztę listków, strzepywała dywan. Świeżością cery, nieco za szeroką twarzą, zbyt grubym nosem—przypominała Sylwina. Byli do siebie bardzo podobni, powinni byli rozumieć się...

— Myślę sobie czasem, — ciągnął dalej Sylwin —czy mamusia nie była przypadkiem bardzo nieszczęśliwa z naszym ojcem? Czy to nie jego właśnie charakter odziedziczył Anatol?

— Co ci też przychodzi do głowy? — odburknęła Laura, niezadowolona z obrotu rozmowy. — Jużbyś mógł dać raz spokój umarłym.

— Kiedy to oni właśnie nas niepokoją...

Zdumiona, spojrzała na Sylwina; wzrokiem, pełnym smutku obejmowała tę męską już twarz, twarz jej brata, tego najmłodszego...

— I ty się zmieniasz ogromnie, — rzekła przytłumionym głosem.

Próbował tłumaczyć się:

— Póki mama żyła, żadne z nas nie zmieniało się. Ogrzewani ciepłem jej miłości, byliśmy zawsze dziećmi...

— O, tak! To prawda.

— Ale to minęło, Lauro. Teraz musimy patrzeć trzeźwo i na to, co się dzieje naokoło nas i na nas samych... Słuchaj! Przychodzi mi coś do głowy... Pomówię z ciotką Urszulą, która znała naszego ojca od dziecka...

(C. d. n.).

**KULTURA I SZTUKA**

# „Złota wolność" młodzieży szkolnej

### JAK DŁUGO WOLNO PRZEBYWAĆ NA ULICACH?

Niedawno Kuratorjum Łódzkiego Okręgu Szkolnego wydało rozporządzenie, zakazujące młodzieży szkolnej wychodzenia na ulice miasta bez opieki starszych po godzinie 7-ej wiecz.

Rozporządzenie to wywołane zostało rzucającem się w oczy rozwydrzonem zachowywaniem się tej młodzieży obojga płci na głównych nawet ulicach Łodzi, Piotrkowa i t. d. Można łatwo dospiewać, jak owo młode pokolenie poczynało so bie w uliczkach bocznych i lokalach kinowych.

Zdawałoby się, że rodzice i opiekunowie powinni byli z wdzięcznością powitać mądre rozporządzenie Kuratorjum, zmierzające ku naprawie stosunków. Niestety, tylko takby się zdawało... W rzeczywistości w kołach rodzicielskich przy szkołach zawrzało jak w ulu. Jakże to ograniczać swobodę „przepracowanej" młodzieży? Sześć godzin, od 1-ej popoł. do 7-ej, na wałęsanie się po mieście, to zamało. Należy przedłużyć czas rozrywkowy do godz. 9-ej. Takie też żądania rodzicielskie mają być złożone p. ministrowi oświecenia...

Możnaby sądzić, iż rodzice i opiekunowie, zgodnie z „duchem czasu", ulegają naciskowi swych pociech i pupilów. Wiadomo, że w pewnych rodzinach nie rodzice rządzą, ale podrastające dzieci. Wszelako może być jeszcze gorzej. Łódzkie „Słowo Katolickie" odsłania śmiało tajemnicę rodzicielskiego protestu:

— Krańcowe samolubstwo się przejawiło. Żądają rozszerzenia czasu na włóczenie się młodzieży po ulicach, bo nie chcą dzieci własnych mieć w domu. Nie chcą ich wychowywać, bo to dużo pracy i poświęcenia wymaga. Są ojcami i matkami ciała, ale nie współpracownikami nad urobieniem ducha! Chcą mieć w domu wolną rękę — dzieci, dla bezpieczeństwa, wolą posłać na ulicę! Niejedna córka lub niejeden syn mógłby być świadkiem nieodpowiedniego postępowania ojca lub matki — niechaj lepiej idzie i na zakamarkach zażywa także złotej wolności. Oto właściwe powody. Nie zostały wprawdzie podane na papierze, ale nurtują one ciągle w duszy"...

Może nie wszyscy zwolennicy „Złotej wolności" dla młodzieży kierowali się takiemi właśnie motywami w swym proteście, ale z pewnością był spory zastęp podobnych rodziców i opiekunów.

Miejmy nadzieję, że p. minister oświecenia nie pozwoli przekonać się „protestantom" łódzkim i rozporządzenie Kuratora nie będzie cofnięte.

Należałoby zresztą pomyśleć o takich samych zarządzeniach i przez pozostałe Kuratorja. „Złota wolność" sztubacka powinna skończyć się wreszcie.

L.

# Ostatnia siedziba Indjan

### TERYTORJUM OCHRONNE DLA INDJAN.—POSTĘP I KULTURA NA MIEJSCU DZIKICH PÓL. — ZANIK TRADYCYJ I ZWYCZAJÓW INDJAN

Stan Arizona jest jednym z najbardziej ciekawych terenów w Stanach Zjednoczonych. Tak bowiem, jak w słynnym amerykańskim parku narodowym w Yellowstone o czem pisaliśmy, stworzony został specjalny pas ochronny dla najdawniejszej roślinności i najbardziej rzadkich okazów zwierząt amerykańskich ,tak w Arizonie mieści się jeden z rezerwatów dla pierwotnych mieszkańców Ameryki: czerwonoskórych Indjan. A jeśli ponadto doda się, że ci „czerwonoskórzy" noszą wiele mówiące miano. „apaszów" — nic tedy dziwnego, że w stronę ziem tamtejszych kieruje się dość duże zainteresowanie.

Turyści, którzy wybierają się na zwiedzenie Arizony — okazują jednak obok ciekawości także i nieco... lęku. Trudno! Niedarmo nałykało się w młodości tysiące opowiadań o „krwawych" zwyczajach czerwonoskórych— niedarmo czytało się straszliwe opowieści Karola Maya o „Mustangach" i „Old Shaterhandach".

Już jednak przy pierwszem spojrzeniu na ziemie Arizony pierzcha wszelka obawa. Okolica jest wprawdzie bardzo malownicza, ale na każdym kroku znaczą się ślady nowoczesnej kultury i cywilizacji. Świetnie zagospodarowane farmy rolne obok licznych, imponująco prezentujących się kopalń miedzi — nie wyglądają najzupełniej na obozowiska legendarnych, czerwonoskórych „apaszów" i wskazują raczej na solidne warsztaty pracy wszechstronnie ucywilizowanej ludności.

Zdziwienie zwiększa się jeszcze bardziej, gdy stajemy wobec olbrzymiej tamy wodnej, tak zwanej „tamy Roosevelta", która dokonuje tu „istnego cudu techniki", regulując spadek wód dwóch olbrzymich jezior.

A gdy wreszcie w dalszych okolicach dostrzegamy wspaniałe, barwne ogrody kaktusów, a wśród nich luksusowe hotele i wille, — gdy spoglądamy na znaczący się wszędzie dobrobyt i bogactwo, mimowoli ciśnie się na usta pytanie:

— No dobrze... Ale gdzie są Indjanie?...

Oczywiście jest tu ich dość. Ale Indjanie, spacerujący ze skalpami u pasa i polujący bezlitośnie na „blade twarze", przeszli już dawno do historji. Pozostali jedynie spokojni, zamiłowani w pracy potomkowie „czerwonoskórych", którzy jednak do legendarnych swych przodków nie okazują najmniejszego podobieństwa. Są to typowi „businessmani" amerykańscy, którzy dawno już przekuli broń na pługi, pogodzili się ze „zwycięstwem białych twarzy" i — dziś niczego więcej nie pragną, jak tylko jaknajwiększych zysków ze swych pól, na których rozrosły się liczne fabryki miedzi i innych cennych minerałów.

Właściwe obozowisko Indjan mieści się jednak jeszcze w pustynnych i skalistych okolicach Arizony w tak zwanej „Painted Desert". Tu ciągną się liczne szeregi charakterystycznych domków indyjskich, pokrytych łacmanami z żaglowego płótna, lub też skórami, malowanemi w najbardziej fantastyczne wzory. Ale i w tych obozach wymarły najzupełniej prawie tradycyjne zwyczaje. Mężczyźni nie noszą już barwnych piór, ani mokassynów, haftowanych perłami. Również tak charakterystyczne dla Indjan tatuowanie skóry zostało także zarzucone, mimo, że dziś nawet paryżanki dość często hołdują tej barbarzyńskiej modzie. Na każdym kroku natomiast widać „apaszów", paradujących w nowoczesnych, charakterystycznie jednak skrojonych, ubraniach, tak zw. „stores clothes", które różnią się od innych chyba tylko tem, że nie grzeszą zbytnią czystością.

Jedynie wśród kobiet spotkać można jeszcze bardziej „egzotyczne", malownicze typy. Są to przeważnie starsze Indjanki. Niezwykłych wprost wrażeń doznaje się, gdy taka siwa, czerwonoskóra „squaw" zasiądzie wieczorem z nieodstępną fajką w zębach przy płonącem ognisku. Paiące się głownie rzucają tajemnicze refleksy na jej pomarszczoną twarz, zapatrzoną w żar. W wygasłych oczach czają się wówczas dziwne, jakieś błyski. Stara „squaw" zdaje się wówczas ciągle jeszcze żyć w zamierzchłych czasach. Może rozpamiętuje przy ognisku czyny sławnego wodza apaszów Gieronimo, którego zwycięstwa osnuła legenda. A może myśli o przepowiedni, która głosi, że dobry Manitu, Bóg Indjan, ukrył w pieczarach niezwyciężonych wojowników, którzy kiedyś zetrą na proch „blade twarze".

Ale marzenia sędziwych Indjanek nie spełnią się...

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 5-go b. m.:

WARSZAWA: *12.40.* Koncert szkolny. *15.20.* Odczyt. *16.15—17.15.* Koncert gramof. *17.15.* „Wśród książek". *17.45.* Koncert wirtuozowski W. Bielajewa. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.15.* „Rekordy woli". *21.30.* Słuchowisko z Katowic. *20.30.* Koncert kam. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.30—16.15.* Transm. z Warsz. *16.15—17.15.* Koncert gram. *17.15—17.40.* „Wskazówki gospodarcze". *17.45.* Transm. z Warsz. *18.45.* „Gadki podhalańskie". *19.25—19.50.* „W. Bogusławski, jako poeta czynu". *20.05.* Koncert wieczorny. *21.30.* Transm. z Katowic. *22.15—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.30—14.00.* Transm z Filh. warsz. *16.55—17.10.* „Korespondencja krótkofalowa". *17.10—17.30.* Odczyt p. t.: „Szkoły mniejszościowe w Polsce". *17.45—18.45.* Koncert gramof. *19.00—19.20.* „Daniny i robocizny włościańskie w Polsce Piastowskiej". *19.20—19.40.* „Premje wywozowe dla zboża". *20.00—20.25.* Kurs franc. *20.30—21.30.* Koncert wiecz. *21.30—22.15.* Słuch. z Katowic.

KATOWICE: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—14.00.* Transm. z Warsz. *16.20—17.15.* Koncert gram. *17.15—17.45.* „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty". *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.30—19.55.* „Wizyta w Zagłębiu". *20.05—20.30.* „Życie polskie w dawnych wiekach". *20.30—21.30.* Muzyka z Warsz. *21.30—22.15.* Słuch. *23.00—24.00.* Muzyka z Krakowa.

WILNO: *1155—14.00.* Transm. z Warsz. *16.15—17.00.* Muzyka gram. *17.00—17.15.* Nieco poezji. *17.15—18.45.* Transm. z Warsz. *19.10—19.35.* Przegląd filmowy. *20.05—20.30.* „Higjena oczu". *20.30—21.30.* Transm. z Warsz. *21.30—22.15.* Transm. z Katowic. *22.15—23.00.* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *18.30. Ryga.* Transm. z Opery. *20.00. Lipsk.* „Dama Pikowa" — opera Czajkowskiego. *20.00. Praga.* Koncert Filharmonji. *20.00. Sztutgart.* Koncert. *20.00. Wiedeń.* Koncert z Musikvereinssaal. *20.30. Medjolan.* „Aida" — opera Verdiego. *20.30. Berlin.* Koncert kameralny. *20.30. Koenigswusterhausen.* „Sprawa Dupplera" — słuchowisko. *21.00. Paryż.* „Dzwony Kornewilskie", operetka Planquette'a. *22.40. Londyn.* „Deirdre of the Sorrow" — słuchowisko J. M. Singe'a.

TEATR LETNI

# Panna z dyplomacji

Panna z dyplomacji. Krotochwila w 3 akt. Yves Mirande'a, przekład G. Bellina.

„Panna z dyplomacji" jest typową farsą francuską dla niewybrednej publiczności bulwarowej. Wszystkie dowcipy w tej „krotochwili" obracają się przeważnie dokoła zdrady małżeńskiej i naruszenia 6 przykazania. Mamy na scenie i symboliczną „kanapę Napoleona III" i obnażanie się z szatek i niepohamowanego w namiętności afrykańskiego królika Olida I-go.

Rzecz się dzieje w Ministerstwie Sp. Zagr. w Paryżu, przyczem okazuje się, że p. minister jest wzorem nieróbstwa i cały swój czas poświęca uwodzeniu kobiet. Aparat urzędniczy dostosowany jest do szefa. Są też i drwiny z parlamentu, bo jakżeby inaczej.

Moralność w tem środowisku panuje afrykańska i skądinąd sympatyczna nawet para: sekretarz poselstwa w Sztokholmie de Chenay i sekretarka ministra panna Blanka Fleury zaczynają pożycie małżeńskie przed ślubem.

Wesoła akcja polega na całym stelu nonsensów i niemożliwości.

Dowcipy przeważnie są ciężkie jak ołów. Naszej publiczności podoba się jednak często powtarzany frazes: Minister nie robi, ale ta samą publiczność nie dała się złapać na haczyk masoński. Gdy bohaterka sztuki w sposób niespodziewany z M. S. Z. dostała się do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Republiki, szef biura ministra dowcipkuje:

— Ulokowali ją tam masoni.

Obliczone było na wybuch śmiechu, ale widownia wcale się nie śmiała...

Rozumiemy, że scena Teatru Letniego przeznaczona jest dla repertuaru lekkiego, że zadaniem jej jest dostarczanie warszawianom rozrywki umysłowej, ale jakże daleko od takich celów do tego stanu rzeczy jaki zapanował w Teatrze Letnim. Czy nie można obejść się bez pornografji i sztuk jawnie niemądrych, których jedynym atutem jest okoliczność, iż gdzieś zagranicą, w jakimś teatrze je grano z powodzeniem. Czy niema już żadnego kryterjum dla oceny repertuaru dla miejskiej sceny w Ogrodzie Saskim?

Przecież ostatecznie kasa miejska dopłaca do teatrów miejskich, czy wobec tego godzi się pieniądze podatkowe, ściągane w tak trudnych warunkach gospodarczych, wydatkować na wystawianie pornograficznych, demoralizujących farsideł?

Rolę ministra spr. zagr. odtworzył p. Antoni Fertner. Nie była to jednak rola, pozwalająca na ujawnienie bogatego talentu najlepszego komika polskiego. Takie bowiem role, jak minister w „Pannie z dyplomacji" zowią się w żargonie teatralnym „samograjami"

Bardzo miłe wrażenie wywoływała gra p. Lindorfówny, w roli Blanki Fleury.

Inne role były obsadzone przez pp.: Łuszczewskiego (Chenay), Bay-Rydzewskiego (Olida), pp.: Larys-Pawińską (Odetta Caramel), Gella (żona ministra), ale naprawdę szkoda było rzetelnej pracy artystów dla utworu p. Mirande'a.

L. R.

# Mumje i Mandaty

### OPOWIADANIA WSCHODNIE

Jan Rogala: „Mumje i mandaty". Opowiadania Wschodnie. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. (Str. 207 z ilustr.).

Książka p. Jana Rogali „Mumje i Mandaty" zawiera wrażenia z podróży, odytej niedawno do Egiptu, Palestyny i Syrji.

Jest to książka napisana przez człowieka o wysokiej kulturze i obdarzonego talentem narracyjnym. Może jednak zbyt ją obarczają filozoficzne spory autora z uczestniczką podróży, uroczą p. M. bardzo interesujące dla najbliższego otoczenia, ale obojętne dla szerszego koła czytelników.

Właściwe wrażenia p. Rogali są wrażeniami z lotu ptaka, ale trzeba przyznać autorowi, że często udaje się mu, uwypuklając jakieś drobne spostrzeżenie, rzucić właściwe światło na całość zagadnienia i charakterystyczne stosunki.

O Egipcie p. Rogali nic właściwie nowego nie powiedział, ciekawe są natomiast jego opowiadania z Palestyny, a zwłaszcza o stosunkach syryjskich, zupełnie nieznanych w Polsce.

Wrażenie p. Rogali i jego towarzyszy, dotyczące warunków, w jakich znajdują się miejsca święte w Palestynie, ciekawe są jako wrażenia inteligentów polskich, którzy nigdy może przedtem nie interesowali się ani ofiarną pracą OO Franciszkanów ani słyszeli o zaborczości, chciwości i niekulturalności palestyńskich schizmatyków, którzy pokazują naprz. w Nazaret, nie mniej ani więcej, tylko stągwie, używane w czasie godów w Kanie galilejskiej.

Dusza polska burzy się widząc to panoszenie się greckie i odegrywanie przez Greków w Palestynie roli, na którą wcale nie zasłużyli Czytelnik polski powinien jednak pamiętać o tych sprawach i wiedzieć, iż w odpowiedniej chwili i głos Polski zaważyć może w obronie praw Kościoła Katolickiego w Ziemi Świętej, że Anglja pod naciskiem opinji narodów katolickich będzie zmuszona do wykonania obowiązku zrewidowania uprawnień i uroszczeń greckich co do miejsc świętych.

Książkę zdobią liczne i pięknie wykonane ilustracje.

LR.

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

## Pierwszy strajk kobiet

*POCHÓD Z SIEKIERAMI*

W ubiegłym tygodniu dwa tysiące kobiet tureckich, zajętych przy robotach leśnych nad brzegiem morza Czarnego w Turcji, za żądały zrównania ich płac z zarobkami mężczyzn.

Gdy przedsiębiorcy odmówili żądaniom robotnic, kobiety ogłosiły strajk i przedefilowały w pochodzie przed przedsiębiorcami, wymachując w powietrzu siekierami, których używały do pracy.

Ta oryginalna, a zarazem groźna demonstracja niedawno wyemancypowanych kobiet tureckich tak steroryzowała przedsiębiorców, że zgodzili się odrazu na wszystkie ich żądania.




CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 10.119.

# Kronika Warszawska

## Akademja

**Ku czci ś. p. ks. sen. Albrechta**

W sali teatralnej Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich odbyła się wczoraj wieczorem uroczysta akademja ku czci śp. ks. senatora Jana Albrechta, długoletniego patrona Stowarzyszeń.

Akademję otwarł ks. kan. Gąsiorowski. Następnie b. pos. T. Błażejewicz nakreślił w pięknem przemówieniu sylwetkę zmarłego, przypomniał jego wielkie zalety charakteru, ofiarną pracę i walkę o ideały chrześcijańsko - społeczne.

Uzupełnili te przemówienia: p. Dobraczyński, prezes Zw. Stowarzyszeń i p. Zambrzycki, który przemawiał imieniem oddziałów warszawskich Stow. Rob.

Następne pos. Gdyk imieniem Klubu Ch. Dem. uwydatnił zasługi ks. Albrechta na terenie parlamentu polskiego.

imieniem katolickich organizacyj spółdzielczych przemówił jeszcze p. Łukasiewicz, poczem ks. Gąsiorowski zamknął zebranie, dziękując obecnym za przybycie. Uroczystość zakończyły produkcje chórów.

Salę szczelnie wypełnili robotnicy z różnych organizacyj katolicko - społecznych.

## O znieważeniu wiceministra

**Redaktor „Robotnika" przed sądem**

Wczoraj zajął miejsce na ławie podsądnych redaktor odpowiedzialny „Robotnika" p. Murawski, oskarżony o to, iż w dn. 10. III. r, b. umieścił w „Robotniku" sprawozdanie sądowe ze sprawy pp. Brzezickiego i Sułowskiego. Sprawozdaniem tem uczuł się dotknięty ówczesny dyr. depart. p. a obecny wiceminister Skarbu p. Starzyński. Wobec tego p. Starzyński wytoczył proces Redakcji „Robotnika".

Prokurator domagał się surowego ukarania red. Murawskiego i wnosił o zastosowanie 533 K. K. Przedstawiciel p. Starzyńskiego prosił sąd o zatwierdzenie powództwa cywilnego w sumie 1 zł. (jeden złoty) i przedstawił wniosek, domagający się od wydawców „Robotnika" na podstawie art. 92 dekretu prasowego t. zw. „nawiązki" w sumie 10 tys. zł.

Wnioski te odpierał obrońca red. „Robotnika" — mec. Litauer.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego red. Murawski został skazany za znieważenie w piśmie i rozpowszechnianie tegoż dziennika na 1 miesiąc aresztu i zapłacenie na rzecz p. Starzyńskiego 500 zł. tytułem „nawiązki" i 1 zł. powództwa cywilnego.

## Nie będzie zmian

**Na stanowisku prezesa P. K. O.**

Ajencja ISKRA jest upoważniona do zaprzeczenia pogłoskom o ustąpieniu prezesa P. K. O. dr. Henryka Grubera z tego stanowiska i objęciu przez p. T. Sułowskiego.

## Nowe ulice otrzymały nazwy

**Od imion sławnych ludzi**

W Magistracie odbyło się pierwsze posiedzenie komisji nazw ulic przy wydziale technicznym.

Komisja uchwaliła nadać nazwy 48 nowopowstałym ulicom, między in: hetmana Romana Sanguszki — ulicy stanowiącej przedłużenie Konwiktorskiej (komisarjat II P. P.), pisarza T. T. Jeża — między Dworską i Siedmiogrodzką (VII kom. P. P.), członka Komisji Edukacyjnej Ignacego Potockiego — bocznicy wybrzeża Kościuszkowskiego (X kom.), powstańca 1863 r. płk. Nullo — bocznica Frascatti (XIII kom.), hetmana Karola Chodkiewicza — przy forcie Mokotowskim (XVI kom.), malarza Juljana Fałata — w bloku między Narbuta i Rakowiecką (XVI kom.), jenerała Wojciecha Chrzanowskiego — równoległej do Dwernickiego (XVII kom.), Plac 1831 r. — przy zbiegu Stoczkowskiej, Kordeckiego i Zaliwskiego na Grochowie, Króla polskiego Walezjusza — prostopadłej do Zakopiańskiej (XVII kom.), pisarza Ludwika Kondratowicza — przy Toruńskiej (XVIII kom.), Plac Aleksandra Rembowskiego (historyk wojskowy) — przy Okrężnej na forcie Legjonów, historyka wojskowego Konstantego Górskiego — równoległej do Al. Wojska Polskiego (XXVI kom.), historyka Karola Szajnochy — bocznicy Marymonckiej, pisarza Franciszka Dmowskiego — bocznicy Czerniakowskiej i apostołów słowiańskich S. S. Cyryla i Metodego — równoległej do Zygmuntowskiej poza cerkwią.

# Wypadki

## *TRZY TRUPY*

**na torach kolejowych**

Onegdaj wieczorem znaleziono na torze kolejowym pod t. zw. tunelem na rogu ul. Towarowej i Żelaznej zabitego robotnika stacji Warszawa — Główna, 39-letniego Antoniego Tortaniewicza.

Również onegdaj wieczorem pomiędzy czwartym a szóstym posterunkiem kolejowym znaleziono zabitego robotnika, mieszkańca Pruszkowa, 49-letniego Antoniego Niewiadomskiego. W tymże czasie na torze kolejowym koło 5 posterunku znaleziono trupa niewiadomego nazwiska, przypuszczalnie 40 lat z obciętemi nogami i ręką.

Jest to więc w ciągu miesiąca już 19 trupów.

* * *

## *AUTOBUS WPADŁ NA DOROŻKĘ*

**3 osoby ranne**

Wczoraj o godz. 6 rano na Pl. Broni, wprost ul. Bonifraterskiej, pomocnik kierowcy, Zygmunt Grabiński, cofając autobus nr. 74343 kursujący na linji Warszawa — Lublin wpadł na przejeżdżającą dorożkę.

Zderzenie było tak silne, że dorożkarz, 64-letni Jan Kwaśniewski, spadł z kozła na bruk i uległ poranieniu głowy. Również dwie pasażerki, handlarki mlekiem: 40-letnia Anna Wielgowa i 42-letnia Józefa Bułka, wypadły na ziemię i po raniły się.

Koń uległ potłuczeniu, dorożka została rozbita.

W czasie spisywania protokółu w 4-ym komisarjacie okazało się, że pomocnik szofera, Grabiński począł manipulować samochodem z własnej gorliwości i zupełnie bez wiedzy kierowcy, Bolesława Szola (Lublin), który jeszcze spał w hotelu.

* * *

## *POŻAR*

**w pustem mieszkaniu**

Wczoraj rano w domu nr. 38 przy ul. Żelaznej w jednym z zamkniętych lokali wynikł pożar. Zapaliły się firanki i meble.

Po przybyciu na miejsce straży ogniowej 4-go oddziału ogień wkrótce ugaszono i ustalono, że po żar nastąpił skutkiem krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

# Wieści z kraju

*(Od własnych korespondentów).*

## KRONIKA KRAKOWSKA

### Nowa wystawa w Tow. Sztuk Pięknych.

W niedzielę zostanie otwarta w Tow. Sztuk Pięknych nowa wystawa.

Na tę wystawę złożą się: ekspozycja zbiorowa Leona Kowalskiego, grupy „Kwadryga", kolekcja Władysława Lama oraz t. zw. „Wystawa Bieżąca". Będzie to dobra sposobność nabycia w okresie świątecznym wartościowych, niefałszowanych dzieł sztuki po cenach bardzo przystępnych.

### Kolonje dla dzieci w Rabce.

Wiceprezydent miasta, Szneider członek prezydjum wojewódzkiego krakowskiego Związku międzykomunalnego odbył w tych dniach konferencję z J. E. metropolitą Sapiehą, w sprawie nabycia przez Związek należących do probostwa w Rabce terenów.

Na gruntach tych ma stanąć szereg domów leczniczych i wypoczynkowych dla dzieci Krakowa i z całego województwa krakowskiego. Koszt nabycia tych gruntów wyniesie 180 tys. zł.

### W Zakopanem ciepło.

Od onegdajszej nocy wieje w Zakopanem słaby wiatr halny z małemi opadami deszczowemi. Krajobraz zimowy zmienił się na wybitnie jesienny, przyczem temperatura znacznie się podniosła.

Tegoroczna zima według zapowiedzi górali ma mieć przebieg łagodny z niewielkiemi opadami śnieżnemi i to dopiero z końcem grudnia i w pierwszej połowie stycznia, co groziłoby nieudaniem się imprez sportowych.



## KRONIKA POMORSKA

### Handel pomorski.

Obecnie handel polski jest opanowany w znacznej części przez Żydów. Jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu zdołano nietylko utrzymać stan posiadania, lecz także wyprzeć z dziedziny handlu żywioły obce.

Statystyka z 21 miast wykazuje, że w r. 1914 Polacy posiadali około 950 przedsiębiorstw handlowych, Niemcy 1149, Żydzi przeszło 550. Obecnie zaś—Polacy przeszło 2500, Niemcy około 400, Żydzi zaledwie 114.

W niektórych miastach polonizacja handlu odbyła się z zadziwiającą szybkością, np. w Kościerzynie, gdzie w r. 1914 było zaledwie 45 przedsiębiorstw polskich, 41 niemieckich, 62 żydowskich. Obecnie zaś 85 polskich, 7 niemieckich i zaledwie 3 żydowskich.

**(Sey).**

## KRONIKA POZNAŃSKA

### 10-lecie Sodalicji Marjańskiej.

Sodalicja gimnazjalna w Gnieźnie obchodziła w dniu 1 grudnia r. b. 10-lecie swego istnienia. Uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. ks. Biskup Laubitz w katedrze. Pod jego też protektoratem odbyła się uroczysta akademja, na którą tłumnie przybyło społeczeństwo Gniezna. Sodalicja uczniów rozwija niezmiernie intensywną działalność i życzymy jej dalszej owocnej pracy ku chwale Przedwiecznego.

**(Sey).**

### O grób dla Przybyszewskiego.

Dwa lata minęło od śmierci wielkiego syna ziemi kujawskiej, ś. p. Stanisława Przybyszewskiego. Pochowano go w Górze pod Inowrocławiem w grobie rodzinnym pp. Znanieckich.

Obecnie rodzina nie posiadająca wielkich funduszów postanowiła wystawić własnym sumptem grób i przenieść tam ciało w dniu 8 maja 1930 r., jako w dniu patrona zmarłego. W tym też celu zwraca się rodzina do wszystkich wielbicieli talentu Przybyszewskiego o nadsyłanie pieniędzy na ten cel.

### Ilu pracowników zatrudnia magistrat poznański?

Zastęp pracowników zatrudnionych w biurach Magistratu jest wcale pokaźny: wszystkich jest 1041, w tem stałych 280, kontraktowych 372, sił pomocniczych 389.

## KRONIKA LWOWSKA

### Nieuczciwa konkurencja.

Przed dwoma laty nakazał rząd sprzedawać chleb o wadze conajmniej 1 klg. i zabronił używać innej mąki, aniżeli 70 proc.

Niestety, nieuczciwi przemysłowcy utrzymują pokątne piekarnie w niechlujnych lokalach, służących zarazem za sypialnie, wypiekają chleb z droższej mąki, ale zato w bochenkach wagi 85 lub 80 dkg. Tym sposobem ci nieuczciwi piekarze ściągali do siebie konsumentów, którzy coprawda znajdowali w chlebie karaluchy lub śmiecie. Mimo doniesień i zażaleń uczciwych przemysłowców stan ten tolerowano.

Tak przynajmniej było we Lwowie i skutkiem tego musiano zamknąć fabrykę chleba „Merkury", 500 robotników. Skarbowi Państwa ubyło źródło dochodu, gdyż nieczynna dziś fabryka płaciła tytułem podatków przeszło 100 tysięcy zł. rocznie. Z nieuczciwych konkurentów Skarb Państwa zysku mieć nie będzie.

## KRONIKA ŁÓDZKA

### 30-lecie pogotowia miejskiego.

W niedzielę pogotowie ratunkowe miejskie obchodziło uroczystość 30-letniego istnienia. Z powodu żałoby po założycielu tej instytucji, dr. Pinkusie, uroczystość była obchodzona w bardzo skromnych ramach. Równocześnie święcił 30-lecie pracy starszy sanitarjusz pogotowia miejskiego, Jan Wolniak. W okresie 30-letniego istnienia pogotowie interwenjowało ogółem w 100.200 wypadkach.

## KRONIKA WILEŃSKA

### Rozbita czaszka

**na wiecu**

Na zebraniu robotników stolarskich w lokalu centrali chrześcijańskiego związku zawodowego w Wilnie doszło w dniu onegdajszym do krwawego zajścia. Jeden z robotników, niejaki Antoniewicz, uderzył swego kolegę, Niedzielskiego, na tle różnicy poglądów politycznych tak ciężko, iż Niedzielski doznał pęknięcia czaszki i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala. Antoniewicza aresztowano.

### Masowe redukcje w Kasie Chorych.

Komisarjat Kasy Chorych wymówił posady 22 niższym urzędnikom w Kasie Chorych. Wymówienie otrzymali wszyscy z dniem 1 b. m. z trzymiesięcznem odszkodowaniem. Spodziewane są dalsze redukcje personelu w Kasie Chorych.



Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).